Nr 220 Kraków, Piątek 28 Września 1906 Rok XXV.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Listów nieopłaconych nie przyjmuje ani Administracya, ani Redakcya.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 9 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscowa: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscowa:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Bopossa i A. Salomonowej, plac **Maryacki 1.** — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Skiera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscowe prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biuro dzienników, Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Esseles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu**: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów) I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — R. Sskalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza.

Załączniki do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 3 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Pluralność zwycięża!

W Kole polskiem zapadła wczoraj nadzwyczaj doniosła dla reformy wyborczej uchwała. Mianowicie większością 31 głosów przeciw 8 oświadczyło się Koło polskie za pluralnym systemem wyborczym.

Nadeszła więc stanowcza chwila, w której Koło polskie stanęło w zdeklarowanej, wrogiej postawie wobec żądania powszechnego i równego prawa wyborczego, i zdeptało sromotnie, cynicznie, resztki pozorów, jakoby ludowi przyznać chciało przynależne mu prawa obywatelskie. Jeżeli ten, czy ów rodzaj pluralnego systemu zyska większość w Radzie państwa, to cały projekt rządowy, opierający się na zasadzie powszechności i równości wyborczej, straci wszelką wartość i przestanie być tem, czem chciał go mieć rząd, czem miał być dla szerokich sfer obywatelskich. Powszechność i równość wyborcza zostałyby wdeptane w dawne błoto przywileju stanowego.

Czy rząd przyzna się do tak wypaczonej reformy wyborczej? Czy uzna ją za zgodną z zasadami własnego projektu, z którego właściwie pozostałby tylko marny szablon? Przekształcenie takie zasad reformy wyborczej, przez rząd proponowanej, równałoby się zupełnemu jej odrzuceniu przez Izbę poselską. Cóżby bowiem zostało z pierwotnego projektu rządowego? Wartość istotną miała w nim równość i powszechność wyborcza. Zniesienie kuryj i bezpośrednie głosowanie są przecież jedynie konsekwencyą powszechnego i równego prawa głosowania, a tajne wybory uznawała także dotychczasowa ordynacya wyborcza. Już proporcyonalne wybory, zastosowane specyalnie do Galicyi, i rozdział okręgów wyborczych, nadwerężały w wysokim stopniu pojęcie równości wyborczej, a gdyby dodano do tego pluralność, polegającą na przyznawaniu pewnej kategoryi wyborcom choćby tylko po 2 głosy, to jesteśmy tam, gdzieśmy byli dotąd: mamy system kuryalny w zmienionej formie.

Jeżeli tedy zadaniem reformy wyborczej było powołanie do reprezentacyi państwa przedstawicieli wszystkich sfer społecznych, z uwzględnieniem opinii szerokich mas ludu, to wprowadzenie pluralności do projektu rządowego zadanie to na wprost przeciwne skierowałoby tory. Stronnictwa konserwatywne, stojące dotąd na przeszkodzie wszelkim szerzej pojętym reformom socyalnym, nietylko utrzymałyby przy wyborach, na pluralności opartych, dotychczasowy swój stan posiadania, lecz zyskałyby dla niego nowy, ustawodawczy fundament.

Gdyby więc dla wniosku Tollingera o wprowadzenie systemu pluralnego znalazła się w Radzie państwa większość, to dla rządu, mającego poszanowanie dla własnego dzieła i własnej, politycznej myśli, nie pozostaje nic innego, jak tylko rozwiązać parlament, niezdolny do spełnienia wielkiego dzieła reformy wyborczej.

Nie znamy w tej chwili bliższych szczegółów głosowania w Kole polskiem. Ale liczba głosów mówi wiele. Przedewszystkiem tedy zaledwie 39 posłów brało udział w głosowaniu. A gdzie była reszta? To w chwili, gdy tak ważne rozgrywają się sprawy, posłowie polscy nawet na posiedzenia własnego klubu nie przychodzą? Nie jestże to niesłychanie gorszącem lekceważeniem przyjętych zobowiązań? Nazwiska tych posłów powinny być ogłoszone.

Powtóre ze stosunku głosów wnosimy, że tylko lewe skrzydło demokratyczne głosowało przeciwko pluralności, — natomiast całe centrum ludowe z ks. Pastorem i demokraci „umiarkowani“ przyłączyli się do konserwatystów.

Rozprawimy się z jednymi i drugimi, gdy domysły nasze potwierdzą się na podstawie autentycznych informacyj.

Katolickie sfery austryackie zwróciły się do jednego z najstarszych i najbardziej wpływowych posłów w parlamencie niemieckim, członka katolickiego centrum, ks. prałata Hitzego, z prośbą o jego opinię w sprawie powszechnego głosowania. „Linzer Tageblatt“ ogłasza odpowiedź ks. prałata Hitzego, streszczającą się w następujących poglądach:

„Stronnictwo centrum w Niemczech już od lat 30 występuje za powszechnem, równem, tajnem i bezpośredniem prawem głosowania, i to nietylko do parlamentu niemieckiego, lecz i do Sejmów poszczególnych państw. Grupom stanowym i zawodowym stara się ono zapewnić wpływ na sprawy publiczne w Izbach zawodowych: przemysłowych, handlowych, rolniczych, rękodzielniczych i robotniczych; w ten sposób interesy stanowe i zawodowe zyskują wpływ na sprawy państwowe, lecz bynajmniej nad temi sprawami nie panują.

I powszechne równe prawo wyborcze nie jest zapewne ideałem, ale za to jest ono systemem prostym, łatwo zrozumiałym, odpowiada powszechnej służbie wojskowej i stało się już upragnionym gorąco celem także naszych chrześcijańskich kół ludowych. Powszechne, równe prawo głosowania napewno utoruje sobie drogę i w Austryi, tem bardziej, że już i rząd wstąpił na tę drogę. Co do mnie, to uważałbym to za politykę wprost fatalną („verhängnissvoll“), gdyby katolicy w Austryi stawili opór potężnemu prądowi, gdyby okazali się bardziej papieskimi, niż sam papież, bardziej rządowymi, niż sam rząd. Tak zwane masowe prawo głosowania napewno w końcu odniesie zwycięstwo, a masy nigdyby wam tego nie darowały, gdybyście usiłowali nie dopuścić ich do tak pożądanego prawa. Właśnie z miłości dla naszych chłopów, robotników i rękodzielników, powinniście się — że użyję zwrotu Windhorsta — śmiało wspiąć na lokomotywę, nie dającego już powstrzymać się pociągu, i wjechać na niej całą siłą pary w kraj powszechnego równego prawa głosowania. Jeżeli będziecie się opierać, lokomotywa przejedzie po waszych ciałach.

Raz jeszcze więc — pisze ks. Hitze — streszczam moje zdanie: popierajcie rząd całą siłą w sprawie powszechnego, równego prawa wyborczego. Dziś niema już czasu na to, aby gubić się w filozoficznych i prawnopaństwowych rozpatrywaniach, który system wyborczy — najlepszy!“

Niemniej znamiennym jest także głos posła austryackiego Bendla, który w onegdajszym numerze wiedeńskiej „Zeit“ zwraca się do Niemców z następującą przestrogą:

„Zbrodniczy zamiar obalenia powszechnego równego prawa głosowania w ostatniej chwili, wywołałby w masach zacięty opór, co więcej, zbuntowałby od razu przeciwko idei narodowej tych wszystkich, których dla tej idei dopiero należy pozyskać. Czy wrogowie powszechnego, równego prawa głosowania pragną naprawdę wywołać wśród niższych warstw społecznych niechęć otwartą dla sprawy narodowej? Byłoby to przecież najgorszym grzechem wobec idei narodowej“.

Tyle poseł Bendel. A cóż pomyślą polscy robotnicy, gdy właśni ich rodacy odmówią im słusznie należącego im się prawa wyborczego?

Z walki o reformę wyborczą.

Wczorajsze posiedzenie komisyi dla reformy wyborczej dowiodło wymownie, jak wielką ilość pracy przy dobrej woli i chęci w krótkim czasie pokonać można. Mimo obszernej bowiem dyskusyi nad niektóremi postanowieniami projektu rządowego, komisya doszła do § 36 projektu rządowego, tak że — oprócz tego paragrafu z głównej ustawy wyborczej, ma do załatwienia już tylko cztery paragrafy. Mniej dodatnio wprawdzie przedstawia się rezultat wczorajszego posiedzenia komisyi pod względem jakości wyników pracy. Powzięte wczoraj uchwały, jakkolwiek pod niejednym względem są znacznem ulepszeniem projektu rządowego, nie dają jeszcze zupełnej gwarancyi, iż wybory będą naprawdę wolne i swobodne. Reakcyjne żywioły z Koła polskiego znalazły niespodziewane poparcie ze strony tej części Młodoczechów, która coraz widoczniej wykonuje zwrot ku prawicy. Na ogół jednakże biorąc, rezultat wczorajszego posiedzenia komisyi był o tyle dodatni, że popchnął sprawę reformy o znaczny krok naprzód i przybliżył ostateczne jej rozstrzygnięcie.

Na popołudniowem posiedzeniu komisya przyjęła bez zmiany paragrafy 25, 26 i 27 projektu rządowego, dotyczące kart głosowania i samego głosowania. Paragraf 28, zawierający przepisy co do zamknięcia aktu wyborczego, uzupełniono po dłuższej dyskusyi dodatkami, że po upływie godziny, wyznaczonej na zamknięcie wyborów, muszą być jeszcze dopuszczeni do oddania głosów wyborcy, którzy przed tem znaleźli się w lokalu wyborczym, w wyznaczonych przez komisyę poczekalniach, lub bezpośrednio przed lokalem wyborów.

Paragrafy 29 (skrutynium) i 30 do 33 — zawierające szczegółowe przepisy o liczeniu głosów, przyjęto bez zmiany. Ponieważ paragrafy 34 i 35, dotyczące proporcyonalnego systemu głosowania w Galicyi uchwalono już dawniej, przystąpiono zaraz do paragrafu 36, według którego wyborcy, którzy nie oddali głosu przy wyborze głównym, nie mają być wykluczeni od głosowania przy wyborze ściślejszym, lub uzupełniającym.

Tu zabrał głos „leader“ polskich członków komisyi, poseł Starzyński, i zgłosił wniosek, dotyczący otwartej dotychczas a bardzo ważnej dla Galicyi kwestyi, jaka ma być procedura przy wyborze uzupełniającym w galicyjskich okręgach wiejskich? — W okręgach tych ma, jak wiadomo, obowiązywać przy pierwszem głównem głosowaniu system proporcyonalny i to w ten sposób, że za wybranych uważani będą ci dwaj kandydaci, którzy otrzymają więcej niż jedną czwartą wszystkich oddanych głosów.

System ten ma na celu zabezpieczenie praw mniejszości polskich w okręgach mięszanych — a także zabezpieczenie chociaż jednego mandatu dla mniejszości konserwatywnych w polskich okręgach, — czyni atoli zadość zadaniu temu jedynie przy wyborach pierwszych czyli głównych, lecz bynajmniej nie przy wyborach uzupełniających. W razie bowiem, jeśli poseł mniejszości umrze lub mandat złoży i okaże się konieczność uzupełniającego wyboru, przy tym wyborze według przepisów projektu rządowego także drugi mandat przypaśćby musiał w udziale kandydatowi większości, wówczas bowiem o zwycięstwie rozstrzygałaby jedynie absolutna większość oddanych głosów.

Aby temu zapobiedz, poseł Starzyński zgłosił wniosek o utworzenie nowego paragrafu 36 tej treści:

„Jeżeli przez jedno i to samo ciało wyborcze równocześnie dwaj posłowie będą wybierani, to równocześnie za pomocą tej samej kartki głosowania oddaje się głos na zastępcę, a mianowicie w ten sposób, że każdy wyborca na swej karcie wyborczej, prócz imienia tej osoby, którą wybiera na posła, umieści w drugiej rubryce karty głosowania także nazwisko drugiej osoby, którą wybiera na zastępcę. Wybór każdego zastępcy dokonywuje się tym samym aktem wyborczym, względnie tym samym wyborem ściślejszym, mocą którego wybór dotyczącego posła zostaje dokonany. Przy tym wyborze ta osoba ma być uważana za obraną na zastępcę, która zjednoczy na siebie względnie największą ilość głosów. Jeżeli przy decydującym wyborze dwóch lub więcej kandydatów na zastępcę otrzymało równą ilość głosów, to rozstrzyga również los. Zastępca wchodzi w skład Izby tylko w tym wypadku, jeżeli oba dotyczące mandaty poselskie nie są równocześnie opróżnione i z powodu tego nie może być równocześnie dokonany wybór ponowny obu posłów. W razie więc, jeżeli tylko jeden poseł dotyczącego okręgu wyborczego wyboru nie przyjmie, lub z jakichkolwiekbądź ustawowych powodów przestanie być członkiem Izby poselskiej, to nie następuje wybór uzupełniający, lecz w jego miejsce wstępuje do Izby posłów wybrany zastępca dotyczącego posła. Jeżeli zastępca, czy to przed, czy po wstąpieniu do Izby, straci wybieralność, umrze, lub z jakichkolwiek innych powodów przestanie być członkiem Izby poselskiej, to rozpisany zostaje wybór ponowny“.

Zawarte w tym wniosku posła Starzyńskiego przepisy „gwarancyjne“ są niezmiernie skomplikowane, nadto zaś bynajmniej jeszcze nie zapewniają praw mniejszości na każdy wypadek. W razie bowiem, gdy nietylko poseł, lecz także jego zastępca umrze lub zrezygnuje z poselstwa, musi się jednak odbyć wybór uzupełniający, a przy tym wyborze mandat mniejszości znów będzie zagrożony. Najwymowniejszy to przykład, do czego się dochodzi, jeśli już raz zbacza się z prostej drogi na pole sztucznych manipulacyj wyborczych.

Nadto zaś nowy ten wniosek Starzyńskiego musi pociągnąć za sobą zmianę kilku dalszych paragrafów projektu rządowego, a co najważniejsza także zmianę paragrafu 18 ustaw zasadniczych.

Poseł Starzyński zgłosił więc i co do tego specyalny wniosek.

Komisya znajduje się wobec tego w trudnem położeniu. Przyjąwszy już raz dla Galicyi system proporcyonalny, zmuszona będzie zgodzić się i na dalsze konsekwencye tej swojej uchwały. W tym duchu oświadczyli się już posłowie Vogler i Grabmayer, a także prezydent gabinetu zgodził się na wnioski Starzyńskiego. Rozstrzygnięcie tej sprawy nastąpi dopiero dzisiaj.

Subkomitet komisyi wyborczej dla wniosków konstytucyjnych p. Starzyńskiego ukończył już wczoraj swoje obrady. Odrzucił on 6 głosami przeciw 3 głosom wnioski pos. Seifertha i Starzyńskiego o zmianę § 12 ust. zasad. o reprezentacyi parlamentarnej i przyjął 6 głosami przeciw 3 rezolucyę pos. Starzyńskiego, postawioną na ostatniem posiedzeniu. Dalej przyjęto rezolucye pos. Gessmanna w sprawie kompetencyi Sejmu w sprawie prawa karnego, policyjnego i cywilnego, następnie 5 głosami przeciw 4 rezolucyę pos. Starzyńskiego w sprawie kompetencyi Sejmów przy organizacyi władz administracyjnych, dalej 5 głosami przeciw 4 rezolucyę pos. Tollingera, według której przy rozwiązywaniu kwestyj odgraniczenia kompetencyi Rady państwa i Sejmów mają poprzednio być wysłuchane Sejmy, względnie Wydziały krajowe. Referentem wybrano pos. Grabmayra.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Wiedeń, 26 września.

(Ustąpienie br. Calice. – Zaniedbana polityka handlowa. — „Eighty klub“ w Wiedniu. — Reorganizacya służby informacyjnej na Węgrzech.)

Po 50-letniej służbie dyplomatycznej ustąpił br. Calice ze stanowiska ambasadora w Konstantynopolu. Był w istocie najwyższy ku temu czas. Dwadzieścia pięć lat siedział p. Calice nad Bosforem i nie można twierdzić, żeby wpływ lub powaga Austro-Węgier tam się w tym czasie zwiększyły. Przeciwnie, w ostatnich 10 latach staruszek ten pozbawiony został zupełnie znaczenia i wpływu przez energicznego i rzutkiego ambasadora niemieckiego Marschalla, który się nie bawił w żadne „reformy“, ale zdobywał jedną ważną koncesyę po drugiej, jeden targ zbytu po drugim dla przemysłu niemieckiego, uzyskał monopol kablowy, cenną kolej bagdadzką i t. d. Marschall poznał, że właściwa wartość przyjaźni z sułtanem polega tylko na wyzyskiwaniu jego słabostek dla celów handlowych i ekonomicznych państwa, którego jest ambasadorem, podczas gdy Calice na „takie rzeczy“ nie miał czasu i sądził, że Austro-Węgrom służy najlepiej, jeśli zachowuje jak najdłużej godność „doyen“ ciała dyplomatycznego w Konstantynopolu, godność, której mu nikt nie mógł odebrać, bo żadne państwo nie utrzymuje tam kosztem 80.000 K staruszka 76-letniego. Następca jego, margrabia Pallavicini, trudne będzie miał stanowisko, bo br. Calice więcej zaniedbał, niż teraz odzyskać można.

Oczekują tutaj z pewnem zawstydzeniem przybycia delegacyi wytwornego „Eighty Klubu“ z Londynu. Wybitni reprezentanci tego najpoważniejszego angielskiego klubu politycznego w podróży po Europie zwiedzili wpierw Budapeszt i dopiero w powrocie do Londynu mają „wstąpić“ także do Wiednia. Jest faktem znamiennym, że Wiedeń, mimo iż jest stolicą państwa, pod względem politycznym mniej budzi zajęcia za granicą, aniżeli n. p. Praga, nie mówiąc o Budapeszcie. Węgrzy doskonale rozumują się na „mise en scene“ i dzięki tej sztuce potrafili zwrócić na siebie uwagę Europy i nawet posyskać jej sympatye. Wizyta członków „Eighty-Klubu“ jest nowym tego dowodem. Mimo to Węgrzy wcale się nie zadawalniają temi moralnemi sukcesami i platonicznemi sympatyami. Boleśnie ich dotknęło, że zagranica obojętnie się zachowała podczas wielkiego przesilenia. O ile bowiem nie była obojętną, to była wprost wrogo dla Węgrów usposobiona, jak n. p. cesarz Wilhelm, o którym Węgrzy są przekonani, że wpływał na dwór wiedeński w duchu dla narodu węgierskiego niekorzystnym. Tak samo żalili się na brak poparcia u tych narodów, żyjących pod berłem austryackiem, na które zawsze liczyli.

Poseł Sziwak ubolewając z powodu obojętności Polaków, wyraził przekonanie, że jedną z głównych przyczyn jest wadliwa służba informacyjna i wyraził się wobec mnie, że w łonie rządu istnieje projekt reorganizacyi tej służby. Zdaniem posła Sziwaka cała prasa zagraniczna jest tendencyjnie informowana o stosunkach i zajściach na Węgrzech, i dlatego rząd obmyślał nową organizacyę, kosztowną wprawdzie, ale usuwającą wszelką tendencyjność w duchu niewęgierskim. Projekt ten

---

W nierównej walce.

POWIEŚĆ

Napisał

Mimar.

21 (Ciąg dalszy)

Robrzycki był rad z awantury.

— I, ta!... panowie moi!... Hihihi!... I ta!... co Moskal, to Moskal, ja zaraz powiedziałem, Dragon, Kozak to wszystko jedno!.. I ta!... panie tego!..

Kozic klepał go po ramieniu.

— Święte słowa, święte słowa, ręczę słowem!...

— Ale kiedy to wcale nie Moskal — wtrącił Krokierzycki. — Po moskiewsku nawet nie potrafi, jak się należy.

— Patrzcie państwo, ręczę słowem! A któż on taki, jeśli nie Moskal?...

— Licho go wie. Mięszaniec jakiś, Tatar, Grek, czy Ormianin.

— I ta!.. panie tego, wszystko jedno! Wart Pac pałaca!...

Czerska czuła się bardzo obrażona. Zajście miało wszystkie cechy karczemnej burdy.

Żeby to chociaż stało się nie w obecności Wandzi!.

Gniewała się na Francuskę.

— Mademoiselle! vous avez dû prévenir cet incident!

Pannie Granbek jednak pochlebiało jedynie to wydarzenie.

— Je n'y suis pour rien, madame — odparła jej wyniośle, wydęła usta i wyszła z jadalni.

— Ale to ona rzeczywiście nic nie tego... Dali Bóg! — mruknął żonie pan Tomasz i zwrócił się do Gorczyckiego.

— Panie Stanisławie, wyprowadź pan z łaski swojej Cześka.

Gorczycki zawołał na swojego pupila:

— Czesiu, idziemy do ogrodu!...

Kaśka z Maryśką zbierały potłuczone z ziemi skorupy, wycierały podłogę.

— A ty Wandziu mogłabyś też iść z panem Gorczyckim i Czesiem — rzuciła córce pani Anna.

Wandzia ociągała się nieco, ale spotkawszy się z surowem spojrzeniem ojca, ruszyła za wychodzącym studentem.

Na uboczu, poza gwarzącymi dziedzicami, ksiądz Piątek słuchał wikarego, powtarzającego mu treść impertynenckiego przemówienia korneta do Francuzki.

— Powiedział jej poprostu, że ją kocha...

Proboszcz patrzał na Wierzewicza badawczo.

— Kocha?.. Aha, kocha... Ale kogoż on kocha?

— Ano ją, tę guwernantkę.

— Serwantkę?..

— Nie, nie serwantkę, tylko guwernantkę.

— Aha, guwernantkę! No dobrze, dobrze, tylko dlaczego on ukląkł przed nią na ziemię?

— No, bo przecież jak on ją kocha, to trudno, żeby ona przed nim uklękła.

— Zlękła? Oj, to, to!... Zawsze tak z tymi trzpiotami! Najprzód zaczyna, a potem się zlękła!...

Nie zdążono się jeszcze uspokoić, jak należy, gdy Zarubajew powrócił do jadalni.

Czerwony był, żyły mu na czole wystąpiły, jak postronki, a w spojrzeniu i w postawie leżała cała męka wstydu i upokorzenia. Pomimo tego śmiało, otwarcie podszedł do pani Anny i z oznakami głębokiego szacunku pocałował ją w rękę.

— Pani daruje — począł jakimś stłumionym, głębszym, niż dotąd, głosem. — Pani daruje — powtórzył — że ośmielam się jeszcze przemawiać do pani, ale chcę uczynić wszystko, co do mnie w danym razie należy. Ten młody człowiek, który tutaj splamił mundur mego pułku, poniesie niezawodnie ciężką i zasłużoną karę, która wystarczy mu z pewnością jako nauczka na długie lata, ale do tej pory on jest moim podkomendnym i ja w zupełności za niego odpowiadam. Rozumiem naturalnie, że po tem, co zaszło, jest poprostu moim obowiązkiem uwolnić panią od mojej w jej domu obecności, ale...

Mówił to z taką pokorą, z takim akcentem wstydu i poniżenia, że dobroduszna niewiasta zmiękła odrazu.

— Panie rotmistrzu, cóż znowuż — przerwała mu gorąco. — Co się stało, to się nie odstanie, wiemy wszyscy, pan jednakże w tym razie...

— Nie, nie, proszę pani, nie godzien jestem pani przebaczenia; wszystka wina spada tu na mnie i na mnie jednego bezwarunkowo. Ja nawet, proszę pani, w oczach mojej zwierzchności pozostaję winnym i na to nie ma rady, dlaczego też nie apelując już do bezwzględnej sprawiedliwości, zanim opuszczę te gościnne progi...

Tym razem już i pan Tomasz nie dał mu dokończyć.

— Panie Zarubajew — podjął przekonywająco — wszystko to być może, lecz w oczach jakichś tam pedantów, dali Bóg, pedantów, bo że tu ten młody oficer sobie tego, no to rzecz prosta... Co jednak pan?... Dali Bóg, nie pojmuję, dali Bóg!...

— Pan jesteś zbyt dobry, jak i szanowna małżonka pańska, nie zmniejsza to jednak mojej winy, za którą powinienem zostać ukarany! Wszyscy podzielą moje zdanie, oto i panowie tu.

Pytającem spojrzeniem obrzucił obecnych mężczyzn, ale ci zaprzeczyli mu niezwłocznie.

Pierwszy wyrwał się Krokierzycki.

— Przeciwnie, panie rotmistrzu, przeciwnie, nikt z nas nie widzi w tem pańskiej winy, a nawet, jeżeli o to idzie, to wina pańska może się dopiero zacząć...

Udawał zdziwienie.

— Jakżeż to tak?..

— Ano, rzecz prosta. Pański podwładny w pańskiej obecności przebrał, że tak powiem, miarkę, cóż się stanie, jeżeli pana nie będzie?..

— Ale, ale, ręczę słowem — podchwycił pan Stefan, — mecenas racyę ma, zupełną racyę! Toć ten, panie tego, młodzieniec gotów, ręczę słowem!...

— Ja pana tak i tak nie puszczam jeszcze — zawyrokowała pani Anna. — Kawa będzie, obiad nie skończony!

— Maszże rotmistrz teraz, kiedy tak! — rzucił mu do oczów Czerski. — Gwałtem przecież nie będziesz od nas uciekać!

Z kolei i reszta towarzystwa dorzucała swoje trzygroszniaki.

— Oto lepiej zamiast opuszczać nas za jakieś niepopełnione grzechy, posiedź pan z nami i poradź nam pan, jak sobie z Wołkowem postąpić — wtrącił Wierzewicz. — Mamy go wszyscy po uszy.

— Oj suszy on nas suszy, panie rotmistrzu — potakiwał ksiądz Piątek. — Jeszcze jeden taki rok...

— I ta!... temu po uszy a tego suszy, panie tego! U mnie, panie, krótka rada: jak bryczką to koła zdjąć, a jak konno to konia rozkuć i basta! — zawołał na cały głos Robrzycki i rozśmieszył tem wszystkich bez wyjątku.

Rotmistrz przestał się upierać przy swojem i pozostał, ulegając jakby przemocy.

— Ano kiedy tak, kiedy uzyskałem rozgrzeszenie!...

Był miękki jak wosk i chociaż jeszcze się nieco żenował, szedł na ganeczek przed starą częścią dworku, gdzie podano czarną kawę, likiery, cygara, papierosy, fajki.

Tu rozruszał się dopiero powoli, gdy Krokierzycki, porzucając już wszelką ostrożność, rozpoczął ostateczne zdecydowanie leżących mu na sercu spraw z Wołkowem i Grabowskim. Pan Piotr raz jeszcze odczytał sporządzone poprzedniej nocy zażalenie i skargę, stwierdził, że na obydwóch tych dokumentach liczba podpisów zbieranych przez księdza Wierzewicza i pana Stefana urosła do poważnej cyfry kilkudziesięciu, a gdy przystąpił do wyłuszczenia własnych spostrzeżeń, poczynionych w Stradomiu podczas uprzedniego sądowania terenu, Zarubajew był już „au courant des affaires“.

Mógł się wzruszać, mógł współczuć, dawać rady i wskazówki, tembardziej, że usposobienie i wzajemny stosunek sfer miarodajnych w gubernii nie pozostawał mu wcale tajnym.

Czarna kawa i likiery usposabiały znakomicie, ćmiono fajki, otaczano się wonnym dymem cygar i od spraw ogólnych przechodzono do zwykłej pogawędki wieczornej o interesach, kłopotach gospodarskich, osobistych drobnych dolegliwościach. (C. d. n.)

zdaje się jest już bliskim urzeczywistnienia, bo na bankiecie, danym na cześć „Eighty-klubu“, minister handlu Kossuth wspomniał o tej reorganizacyi służby informacyjnej z Węgier dla prasy zagranicznej.

Nie można zaiste odmówić rządowi węgierskiemu energii szczególnie na polu polityki narodowej, w której informacya opinii publicznej za granicą bardzo ważną odgrywała rolę. Nie ulega też wątpliwości, że projekt węgierski odda narodowi węgierskiemu olbrzymie usługi. — Kossuth żalił się, że Europa patrzy na stosunki węgierskie przez „okulary wiedeńskie“. To ustanie wkrótce. Europa otrzyma „okulary budapeszteńskie“. *Sz.*

Z Warszawy.

(Koresp. „N. Reformy“.)

Warszawa, 26 września.

(Uchwały P. P. S. — Stłumienie strajku laborantów aptekarskich. — Cenzura wojskowa. — Zimno i nędza).

W tych dniach odbyło się liczniejsze zebranie komitetów dzielnicowych partyi P. P. S. (Polskiej Partyi Socyalistycznej). Po wyczerpującem omówieniu stosunków we wszystkich fabrykach i fachach, postanowiono utworzyć kilkanaście nowych kół organizacyjnych, przyczem zobowiązano komitety dzielnicowe do wykonania tej uchwały w jak najprędszym czasie. — Po referacie wywiązała się dłuższa dyskusya nad rolą inteligencyi w ruchu socyalistycznym, przyczem powzięto następujące uchwały: „Komitet na zebraniu dnia 2 września postanawia, aby we wszystkich kołach organizacyjnych i komitetach fabrycznych omawiać klasowe stanowisko proletaryatu inteligentnego i stosunek jego do ruchu robotniczego i socyalistycznego; ostro występować przeciw agitacyi Rady Komitetu Zmowy Robotniczej i innych demagogicznych organizacyj, jako szkodliwych dla ruchu socyalistycznego“.

Przy punkcie „finanse“ przyjęto wniosek Wykonawczego Komitetu Robotniczego, aby wszelkie pokwitowania były ogłaszane jednocześnie ze sprawozdaniem miesięcznem finansów dzielnicy według szematu, dostarczonego przez komitet.

Sprawy taktyki odłożono do następnego zebrania tejże konferencyi, które odbyło się po dwóch tygodniach, dnia 16 września. Przyjęto wnioski następujące: W sprawie teroru: Konferencya wypowiedziała się za uzależnieniem teroru masowego od ogólnej sytuacyi politycznej i w szczególności od innych objawów walki rewolucyjnej, jak strajki powszechne, ruchy agrarne, wojskowe. W sprawie taktyki przyjęto wniosek następujący: Konferencya nie widzi żadnych powodów do zmiany dotychczasowej rewolucyjnej taktyki względem Dumy, polegającej na zupełnie konsekwentnem bojkotowaniu tej instytucyi, jako z góry pozbawionej wszelkiej siły i wszelkiego znaczenia, łudzącej tylko szerokie masy pozorami konstytucyjnemi. Konferencya wyraża przekonanie, że wejście do Dumy byłoby chwilowem co najmniej osłabieniem walki rewolucyjnej, która jedynie może nas doprowadzić do zwycięstwa rewolucyi, t. j. do zwołania w Polsce i Rosyi zgromadzeń ustawodawczych. Konferencya, uważając w zasadzie bojkot poboru za pożądany, wypowiada się jednak przeciw bojkotowi, uważając tę akcyę za niewykonalną.

Ostateczną decyzyę partyi w sprawie Dumy i w sprawie poboru konferencya radzi uczynić zależnemi od porozumienia się z innemi partyami socyalistycznemi.

Jeżeli dotychczas władze policyjno-wojskowe nie znały środków do zapobiegania wszelkim manifestacyom, wiecom i strajkom, to za to obecnie używają wszelkich dróg i sposobów dla tłumienia tego rodzaju ruchów. Do jakiego stopnia dochodzi czujność władz w tym względzie, dowodzi niedoszły do skutku strajk niższej służby aptekarskiej. Zamiar strajku powstał wśród laborantów, służących i uczniów aptekarskich, których zarobki, przy względnie ciężkich warunkach pracy, są bardzo marne.— Zanim jednakże zdołano strajk rozpocząć, dowiedziały się o tem władze policyjne i w przeddzień strajku spisały nazwiska i adresy wszystkich pracowników aptekarskich, zapowiadając, że w razie wszczęcia strajku wszyscy zostaną wysłani etapem do miejsc urodzenia. Wobec tego do strajku naturalnie nie doszło. Jeżeliby policya w ten sposób zamierzała przeciwdziałać zawsze tak często powtarzającym się u nas strajkom, to wątpić należy, czy dojdzie wogóle do prawidłowego zorganizowania jakiegokolwiek strajku. Nie mówimy tu wszakże o strajku kolejowym, którego możliwość, mimo wszelkich represyj ze strony rządu, jest bardzo prawdopodobną. Organizacya strajkowa Związku kolejarzy jest zawsze najsilniejszą ze wszystkich tego rodzaju organizacyj, a organ tej partyi, „Głos Kolejarzy“, stale zapowiada, iż kolejarze zawsze mają na pogotowiu potężną tę broń w walce z caratem: strajk!

Na konstytucyjną wolność słowa ponownie uczyniono zamach. Oto, jak się dowiadujemy, rząd centralny w Petersburgu wydał rozporządzenie, ażeby w miejscowościach, w których ogłoszono stan wojenny, zaprowadzono nad prasą cenzurę władz wojskowych. Takie rozporządzenie zaczęło już obowiązywać w Łodzi, a prawdopodobnie niedługo zostanie zaprowadzone i w Warszawie. Niedosyć więc, że z mocy niedawno ogłoszonych przepisów prasowych, pociągano do odpowiedzialności karnosądowej redaktorów i wydawców pism za jakiekolwiek w duchu jawnie wolnościowym artykuły, konfiskowano i zawieszano wiele pism, nakładano kary administracyjne, — ale potrzeba jeszcze, aby wszelką myśl pisaną poddać dyktaturze wojskowej.

Od dwóch dni panują u nas niebywałe o tej porze zimna. Wczoraj w południe dały się zauważyć, unoszące się w powietrzu płatki śniegu, to samo mamy dzisiaj. Może to być zapowiedzią bliskiej zimy i wczesnego powstania nędzy i głodu dla pozostającej bez zarobków ubogiej ludności naszego miasta, której zastępy w czasie ciężkich dwóch lat ostatnich zwiększyły się niepomiernie. *u. ż.*

Głód w Rosyi.

Widmo klęski głodowej, we wszystkich swych strasznych przejawach, poczyna rozciągać się nad Rosyą, zagarniając jedną gubernię po drugiej.

W gubernii ufimskiej 1,200 000 ludzi cierpi straszliwy głód i potworną nędzę, w gubernii włodzimierskiej przeszło milion ludzi nie ma pożywienia. Wprost rozdzierające okropnością wiadomości nadchodzą codziennie z centralnych gubernij rosyjskich. Głód wraz z zaburzeniami agrarnemi objął niezmierny szmat ziemi od czarnoziemnych gubernij w porzeczu Wołgi, południowych gubernij wielkorosyjskich, jak jarosławska, niżno-nowogrodzka, kazańska i wjacka, po północne i zachodnie okręgi Rosyi w guberniach twerskiej do smoleńskiej witebskiej, mohylewskiej, dalej na południe w gubernii stauropolskiej, na Krymie i w Garyi na Kaukazie. Największy głód sroży się w guberniach saratowskiej, kazańskiej, orenburskiej, tambowskiej, samarskiej i ufimskiej.

Z gubernii samarskiej donoszą: Głód i nędza wystąpiły w najostrzejszej formie, przyjmując zastraszające rozmiary; setki tysięcy rodzin chłopskich je zaledwie co drugi, trzeci dzień... Bogatsi chłopi, posiadający jakie takie zapasy żywności i zboża, wywożą je poza granice swych miejscowości z obawy przed splądrowaniem i rabunkiem wygłodniałych chłopów. Wskutek szerzącego się głodu masowego w bardzo wielu miejscowościach wybuchł szkorbut i tyfus brzuszny.

W gubernii woroneskiej wystąpiły wszystkie oznaki klęski głodowej: rozliczne choroby, napływ chłopów do miast i miasteczek za zarobkiem. We wsiach panuje ogólne przygnębienie i obawa strasznej przyszłości. Cierpienia i choroby, jakim podlegają zwłaszcza dzieci, pozbawione całymi tygodniami ciepłej strawy, są straszne; wskutek niedostatecznego odżywiania się śmiertelność wśród nich jest bardzo znaczna.

W saratowskiej gubernii tegoroczny nieurodzaj jest tak wielki, że chłopi literalnie ani chleba, ani zboża pod zasiew nie mają, a tem samem nie mają co do ust wziąć, ani w zoraną ziemię rzucić.

Z jarosławskiej gubernii donoszą: Wsie przedstawiają niezwykle przykry widok. Żyto tegoroczne marne, przeważnie nie zeszło, siano zgniło, dla bydła brak zupełny paszy. Zajęcia, pracy nigdzie znaleźć nie można, nad całą gubernią zawisła jedna, wielka, straszliwa klęska głodowa.

W podurańskich okręgach nieurodzaj również zaznaczył się w dotkliwy sposób. W niewielu miejscowościach udało się pozyskać dostateczną ilość zboża pod zasiew, w wielu okolicach musiano zboża używać na paszę dla bydła. Nigdzie nie ma zapasów z żywnością lub zbożem. Do niedawna dobrze się mająca ludność kozacka, dziś zrujnowana doszczętnie, pokłada ostatnie nadzieje w pomocy państwowej. A jak ta pomoc państwowa wygląda, świadczą masowe kradzieże zboża, przeznaczonego dla głodnych, popełniane przez carskich satrapów, świadczą przesyłki zepsutego zboża, wykazują carskie szykany stowarzyszeń pomocy dla wsi, dziesiątkowanych głodem. Ludzie, którzy udają się do dotkniętych klęską głodową gubernij, aby tam zakładać dla chłopów kuchnie ludowe, szpitale dla chorych — bywają aresztowani i zamykani w więzieniu, jako zbrodniarze polityczni.

Instytucye ziemstw, mające w rzeczywistości nieść pomoc ludności wiejskiej, stały się w gruncie rzeczy w rękach biurokracyi rosyjskiej narzędziem służącem do gnębienia i większego wyzyskiwania ludu. Niektóre ziemstwa, jak w Jefremowie, w gubernii tulskiej, podsunęły rządowi myśl zdradziecką, aby cierpiącym głód chłopom nie dawać pomocy. Co więcej, obszarnicy wszystkich okolic z tego powiatu (jefremowskiego) wystosowali petycyę do rządu z prośbą o zawieszenie czynności centralnej instytucyi ziemstw, gdyż czynność taka jest „szkodliwą i niebezpieczną dla spokoju“.

O jakiejś poważnej pomocy ze strony rządu tem bardziej nie może być mowy. Według pobieżnych obliczeń do zaprowiantowania nędzy cierpiącej ludności potrzeba przynajmniej 150 milionów rubli, co zdoła tylko wystarczyć na to, aby ludność wiejską uchronić przed śmiercią głodową. Tymczasem ministeryum wyznaczyło dla 33 dziesiątkowanych głodem gubernij 50 milionów rubli, tj. jedną trzecią koniecznie potrzebnej sumy. Jakie stąd wynikną skutki, nietrudno przewidzieć.

mj.

Kronika.

Kraków, 27 września.

I. zjazd polskich górników odbędzie się w dniach 4—7 października w Krakowie, z następującym programem:

Czwartek 4 października o godz. 8 wieczór zebranie towarzyskie w sali Grand hotelu (4 kor. od osoby).

Piątek 5 października o godz. 9½ rano w auli uniwersytetu inauguracyjne posiedzenie zjazdu. O godz. 1 w południe otwarcie „Przeglądu graficznego wytwórczości górniczej Polski“ w pałacu Spiskim na I piętrze. O godz. 2 wspólny obiad w sali Grand hotelu (K 8 od osoby). O godz. 5 posiedzenia sekcyi w uniwersytecie w salach prof. Szajnocby i Morozewicza.

Sobota 6 października o godz. 9 rano posiedzenia sekcyjne. O godz. 1½ wyjazd z Krakowa osobnym pociągiem, celem zwiedzenia kopalni w Wieliczce.

Niedziela 7 października o godz. 10 rano końcowe posiedzenie zjazdu w sali Kopernika w uniwersytecie.

Poniedziałek 8 października wycieczki fachowe do Jaworzna i Trzebini.

Sekretarz komitetu inż. A. Łukaszewski (Lwów, ul. Miłkowskiego, od 3 października Kraków, Grand hotel) udziela informacyj, przyjmuje zgłoszenia i wkładki uczestników (K 15, towarzyszące osoby po K 10), przesyła na żądanie szczegółowe programy i zaproszenia na zjazd.

Wydział krakowskiego Koła związku urzędników kolejowych w Galicyi zawiadamia kolegów, że statuty Koła zatwierdziło namiestnictwo. Równocześnie zaprasza się wszystkich członków Koła na walne zgromadzenie, na którem wydział zda sprawę z dotychczasowej działalności. Ponieważ prace przygotowawcze nad założeniem Koła krakowskiego, są ukończone, uważa wydział za stosowne złożyć swoje mandaty, które jedynie dla przeprowadzenia początkowej organizacyi otrzymał, i poddać się nowym wyborom. Walne zebranie odbędzie się w niedzielę d. 30 b. m. w sali Resursy urzędniczej (ul. św. Jana) o godzinie 5½ wieczorem.

Równocześnie zaprasza wydział Koła wszystkich kolegów, bez względu, czy należą do towarzystwa czy nie, na zebranie koleżeńskie, celem omówienia drożyzny panującej w Krakowie. Zgromadzenie w sprawie tak ważnej musi mieć charakter ogólny i nie może ograniczyć się jedynie na członków związku. Dlatego też zarząd Koła, podejmując inicyatywę w zwołaniu tego zebrania ma nadzieję, że wszyscy koledzy we własnym, dobrze zrozumianym interesie, stawią się w niedzielę d. 30 b. m. o godzinie 7 wieczorem w sali Resursy urzędniczej, gdzie odbędzie się to zebranie.

Z teatru miejskiego. Próby z „Ojca marnotrawnego“ odbywają się dwa razy dziennie, aby trudnej sztuce Shawa zapewnić możliwie najstaranniejsze wykonanie. W nowości tej biorą udział następujący artyści: pani Krysińska (emancypantka XX stulecia z Madeley), pp. Borodziczowa, Pawłowska i Stanisławska — młodzi państwo Ciendos; p. M. Węgrzyn (odnaleziony ojczulko), wreszcie pp. Jednowski, Zelwerowicz i Szymborski (kelner z powołania). W roli Gloryi Cleadon wystąpi po raz pierwszy u nas pani Pomian Borodziczowa, dotychczasowa artystka sceny łódzkiej. Do „Ojca marnotrawnego“ wygotowała pracownia dekoracyjna p. Spitzlara nowe wnętrze sceniczne, przedstawiające salon-hotel w stylu moderne.

Włamywacze w Krakowie. Dalsze śledztwo policyjne, prowadzone przez nadkomisarza Broszkiewicza i komisarza Krupińskiego, wykryło wspólników przyaresztowanych już włamywaczy Smólskiego i Samińskiego w osobach Teofila Grzesikiewicza, 24 lat liczącego wyrobnika, poddanego rosyjskiego, od kilku miesięcy bez zajęcia, i Władysława Makowskiego, 26 letniego czeladnika malarskiego z Warszawy. Obaj przybyli przed kilku tygodniami z Królestwa i zamieszkali ze swymi znajomymi, Smólskim i Samińskim, w domu pod l. 44 na Półwsiu Zwierzynieckiem. Rewizya, przedsięwzięta u nich, wykryła w posiadaniu obu wielką ilość przedmiotów, pochodzących z włamań i kradzieży, popełnionych przez Smólskiego i Samińskiego. Obaj ostatni są mistrzami w swoim fachu. Do operacyj swych używali oni świdra, sporządzonego z doskonałej stali! Świdrem tym z łatwością przedziurawiali żelazo, poczem w otwór wkładali stalowy przyrząd, podobny do nożyczek o nierównych nożach, podważali nim blachę, poczem przecinali ją przyrządem owym bez trudu. Trzeci przyrząd, przy włamywaniu używany, stanowiła mała lampka o bardzo wysokiej temperaturze, która z łatwością topiła żelazo.

W takie doskonałe narzędzia zaopatrzeni, popełnili obaj bandyci cały szereg włamań z prawdziwie bezprzykładną bezczelnością i odwagą. Przed każdem włamaniem przeprowadzali oni dokładne oględziny sklepu, przyczem włamywali się tylko do lokalów, gdzie były kasy wertheimowskie, uważając, że gdzie ich nie ma, tam włamywać się nie warto. Aby takie oględziny przeprowadzić, wchodzili obaj do sklepu, jeden z nich kupował jakąś drobnostkę drugi zaś rozglądał się uważnie po sklepie, szukając przedewszystkiem kasy wertheimowskiej. Przesłuchani na policyi przyznali się do całego szeregu włamań i kradzieży. Jednem z najbardziej śmiałych włamań było usiłowane włamanie się do sklepu Lindenbauma przy ul. Stradom. Rzezimieszki dostali się do sąsiedniego domu, skąd przebili ścianę; w chwili, gdy mieli jednak rozpocząć już rewizyę sklepu i operacyę koło znajdującej się tam kasy wertheimowskiej, spłoszył ich niespodziewanie stróż domu. Aresztowani przyznają się dalej do kradzieży w sklepie Rudzickiego w Rynku głównym na linii A B, w sklepie A. Spiry przy ul Krakowskiej na Kazimierzu, skąd zabrali, jak twierdzą, 500 koron, wreszcie do włamania się do Administracyi „Naprzodu“ Ostatnia ta wyprawa nie opłaciła się jednakże, gdyż w rozbitej przez siebie kasie wertheimowskiej znaleźli zaledwie 40 koron. Prócz tego zoperowali oni, jak już donosiliśmy, sklep p. Datkiewicza w Rynku głównym, do sklepu zaś dostali się w ten sposób, że poprzedniego dnia wieczorem ukryli się wśród pak, złożonych na podwórzu domu, w którym mieścił się sklep, stąd zaś dostali się do sklepu przez zakratowane okno. Przy wszystkich tych operacyach wspólnik obu, dotąd nieznany, którego bandyci wydać nie chcą, ukrywał przed swymi towarzyszami sposób, w jaki zakute zaniał otwarcie zamków przy kasach wertheimowskich.

Aresztowany Samiński często wydalał się z Krakowa na czas dłuższy — nie wiadomo dokąd. Prawdopodobnie operował w innych okolicach. Podczas przesłuchiwań Smólski i Samiński zeznali, że mieli zamiar włamać się także do handlu papieru p. Fischera w Rynku głównym, na linii A-B, arezygnowali jednak z tego zamiaru, sądząc, że w sklepie tym nie ma kasy wertheimowskiej, a zatem że kwota, którąby tam mogli znaleźć w podręcznej kasie, nie będzie mogła opłacić im trudów, przy włamywaniu poniesionych.

Wszystkich czterech aresztowanych odstawiono dziś do więzień sądu krajowego karnego, przed którym bandyci będą odpowiadać za swe operacye

Odroczona rozprawa. Dwudniowa rozprawa karna, o której pisaliśmy w onegdajszym numerze, przeciw Hochbaumowi, Bergerowi i Bergerowej o oszustwo przez lekkomyślną krydę, została dla uzupełnienia śledztwa odroczoną.

Notatki sportowe. Towarzystwo zabaw ruchowych we Lwowie, które powstało przed dwoma laty, liczy już przeszło pół tysiąca członków, ma tor wspólny z Towarzystwem cyklistów z trybunami na które publiczność lwowska, pokonawszy niechęć do sportów, chętnie teraz spieszy, aby się przypatrzyć matchom footballowym, biegom itd. Z programu Towarzystwa dowiadujemy się, że wrzesień zapełniony był międzyszkolnym matchem footballowym, zwycięzcy zaś z tego matchu, mają się zmierzyć z najsilniejszym klubem krakowskim dnia 29 września br. Ten match-rewanż będzie stanowił niewątpliwie wielką atrakcyę dla Lwowa, bo będzie to walka o pierwszeństwo w grze footbalowej na całą Galicyę. Który z klubów zwycięży? krakowski czy lwowski?

Dowiadujemy się, że lwowski klub czarnych, który pobił drużynę krakowską w czasie Zielonych Świąt w stosunku 2 : 0, obecnie w matchu międzyszkolnym został pobity przez klub lwowski niebieskich, również w stosunku 2 : 0. Rozegrany we wtorek dnia 25 b. m. match-rewanż między temi dwoma najliczniejszemi klubami lwowskiemi rozstrzygnie zatem, która drużyna lwowska zmierzy się z klubem krakowskim.

Najsilniejszym z klubów krakowskich jest klub I, który trenował przez całe wakacye i może poszczycić się pięknemi rezultatami gry. Rozpisany na ubiegłą niedzielę 23 b. m. match footballowy między I klubem studenckim i drużyną akademicką pozostał bez wyniku. Nadzieje łączone z nim zawiodły. Silny deszcz, który spadł o godz. 2, spłoszył publiczność krakowską. Mimo to na godzinę 3½ w niedzielę pospieszyły tłumy młodzieży i publiczność do parku dra Jordana, gdzie o godz. 4 wystąpiły obie drużyny do matchu wśród rzęsistego deszczu W jednej chwili boisko zamieniło się w staw, a tumany deszczu zalewały oczy zapaśnikom. Przez dwadzieścia minut publiczność z godnym podziwu stoicyzmem i z zapałem przyglądała się błyskawicznym ruchom piłki, kopanej przez przeciwników. Nakoniec deszcz zamienił się w ulewę i wobec tego sędzia za zgodą kapitanów obu drużyn przerwał grę, która wobec krótkości gry (normalny czas 1½ godziny) pozostała bez rezultatu.

W ciągu ubiegłych dwóch tygodni i bieżącego rozgrywane są matche między poszczególnemi drużynami krakowskiemi. Grał klub Czarnych (rzemieślników) z drużyną klubu I i II realnej z rezultatem 1 : 2 na rzecz ostatniego, klub Czarnych z klubem św. Anny z rezultatem 1 : 1, klub II z klubem I i II realnej z rezultatem 3 : 0 na rzecz pierwszego.

Młode Koło Towarzystwa zabaw ruchowych w Krakowie zawiązane przez delegata lwowskiego Towarzystwa dra T. Koneczyńskiego zabrało się energicznie do pracy. Ono to rozpisało match międzyszkolny, ono wyprawia klub I krakowski na match rewanżowy do Lwowa — wreszcie rozpisało zawody w biegu na środę dnia 26 b. m., na gościńcu za parkiem dra Jordana, a mianowicie ustanowienie rekordu jednogodzinnego w chodzie dla Krakowa, bieg półgodzinny, bieg kilometrowy i bieg na 100 metrów. Zwycięzcy w tych zawodach pojadą również do Lwowa, aby zmierzyć się z przeciwnikami lwowskimi. *Nik.*

Z Prądnika Czerwonego piszą nam: W ulicy Morgensterna panują u nas ciągłe ciemności. Wprawdzie przed niedawnym czasem ustawiono tam 4 latarnie naftowe, ale są one tak licho skonstruowane, że zanim stróż, zaświeciwszy jedną, dojdzie do drugiej, pierwsza zdoła zgasnąć. Ciemno więc ciągle i nikt temu nie zaradzi. Naczelnika gminy widocznie to nie obchodzi.

Z kraju.

Tarnów, 26 września. Z końcem ubiegłego tygodnia pod przewodnictwem dra Gałeckiego odbyło się miesięczne zebranie Towarzystwa ogrodniczego, na którem prof. Morawiecki odczytał wyjątki Délille'a o „Ogrodach“. Po odczycie nastąpiło wylosowanie między członków pięknych tuberoz.

Szkarlatyna panuje nagminnie. Dotychczas było kilkadziesiąt wypadków. Starostwo powinno dołożyć starań, aby wszystkie domy, w których się pokaże choroba, były izolowane.

Echa zajść w Skolem. Głośna w swoim czasie sprawa zburzenia bramy sokolskiej i zamordowania strażnika Czajkowskiego w Skolem, znalazła swój epilog przed kratkami sądu obwodowego w Stryju Śledztwo co do wykrycia sprawców morderstwa, popełnionego na osobie strażnika Czajkowskiego, wstrzymała prokuratorya z powodu braku wszelkich poszlaków. Natomiast oskarżyła robotnika Fedia Peldera o zbrodnię z § 85 a u. k., spełnioną przez poderżnięcie piłą i zburzenie bramy tryumfalnej „Sokoła“. Oskarżonego bronił dr Oleśnicki. Po przeprowadzonej rozprawie zapadł wyrok, uwalniający oskarżonego od winy, dla braku dowodów. Wprawdzie jeden ze świadków zeznał, że krytycznej nocy widział oskarżonego przez okno, idącego z piłą w kierunku bramy, zeznania te jednak nasuwały pewne wątpliwości, gdyż sprawdzono, że noc podówczas była bardzo ciemną i trudno było rozpoznać przez okno piłę w ręku człowieka; nadto dwóch innych świadków stwierdziło pod przysięgą alibi oskarżonego.

Do gimnazyum w Sokalu, otworzonego niedawno, zgłosiło się 167 uczniów, pragnących złożyć egzamin wstępny. Z liczby tej przeszło jednak tylko 138, stosunkowo więc wiele padło przy egzaminie. Klasę I, do której wszyscy ci zapisali się, podzielono na trzy oddziały. Pod względem narodowości stosunek jest następujący: Polaków 64, Rusinów 73, Niemiec 1. W zakładzie tym czynne są trzy siły nauczycielskie.

Ze świata.

Z Warszawy.

— Onegdaj około godziny 1 po południu liczne oddziały policyi i wojska dokonywały rewizyj i aresztowań na ulicy Marszałkowskiej. Ulicę zamknięto w kilku punktach, wstrzymano ruch pieszy i kołowy i poddano rewizyi osobistej wielu przechodniów; tych, którzy nie mogli się wylegitymować, aresztowano.

Podczas rewizyj, dokonywanych w ostatnich czasach, policya zabiera legalnie wydane broszury polityczne, twierdząc, że można je będzie otrzymać z powrotem dopiero po zniesieniu stanu wojennego.

— Zabity onegdaj wieczorem przy ul. Wroniej nieznany mężczyzna, jak się okazało, jest to pomocnik referenta warszawskiego rządu gubernialnego, 30 letni Mieczysław Umiński, od kilku dni zamieszkały przy ulicy Pańskiej. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, zabójstwo było popełnione w celu rabunku, gdyż z Umińskiego ściągnięto palto, oraz zabrano wszystkie pieniądze w sumie kilku rubli.

— Warszawski sąd wojenny rozpoczął w cytadeli rozpoznawanie sprawy studentów politechniki lwowskiej: Zygmunta Raczyńskiego, Mieczysława Piątkowskiego i Medarda Downarowicza. Akt oskarżenia zarzuca im, że we wrześniu r. z. byli członkami polskiej partyi socyalistycznej, dążącej do obalenia istniejącego w państwie rosyjskiem ustroju państwowego i rozporządzającej składami broni. Oskarżonym grożą ciężkie roboty do lat 15. Zygmunt Raczyński oskarżony jest jeszcze o to, że nocą z dnia 4 na 5 września r. z. we wsi Wólka pod Grodziskiem, w celu okazania oporu względem podoficerów żandarmeryi Jakuszki i Kłoka, strzelał do nich z rewolweru, przyczem żandarma Kłoka zranił w rękę. Oskarżonemu grozi kara śmierci.

— Na mocy rozporządzenia głównego naczelnika kraju, redaktor zawieszonej „Nowej Gazety“, St. A. Kempner, skazany został na 500 rubli kary za szkodliwy kierunek, ujawniony w numerach: 416, 417 i 418 tejże gazety. Kara ta wymierzona została niezależnie od zawieszenia pisma.

— Na przedmieściu Leszno pod Warszawą zanosi się na nową walkę o kościół. We wtorek udał się tam komisarz sądowy wraz z naczelnikiem straży i oddziałem piechoty, aby na mocy wyroku sądowego odebrać „kozłowitom“ zabrany przez nich kościół parafialny. „Kozłowici“ tymczasem zapełnili kościół i całe jego otoczenie i oświadczyli, że się stamtąd nie ruszą. Aby uniknąć przelewu krwi, komisarz sądowy postanowił zająć stanowisko wyczekujące. We środę w południe sytuacya była niezmieniona. „Kozłowici“ zajmowali kościół, wojsko stało na ulicy.

Tymczasem zaczęły się już gromadzić wielkie tłumy katolików, które przybierały coraz groźniejszą postawę. Według ostatnich doniesień, istniała obawa krwawego starcia.

— Dzierżawcy poboru rogatkowego zwrócili się do zarządu miejskiego ze skargą, iż skutkiem braku wszelkiej ochrony narażeni są na ustawiczne straty przez napady bandytów na kasy rogatkowe. Prócz tego wielu furmanów odmawia opłacania rogatkowego i bezkarnie przemocą wjeżdża do miasta. Wobec tego dzierżawcy proszą magistrat o ochronę rogatek, lub o zwolnienie ich z kontraktu.

— We wtorek, o godzinie 6 wieczorem, ośmiu uzbrojonych w rewolwery ludzi napadło na stacyę tramwajową przy ulicy Wolskiej, w celach rabunku. Nie znalazłszy w kasie pieniędzy, bandyci zbiegli. — Przy ulicy Targowej na Pradze trzech bandytów żydów usiłowało ograbić inkasenta zakładów gazowych Kellera. Napadnięty wyrwał im się atoli i schronił do pobliskiego mieszkania. Bandyci dali strzał do drzwi i uciekli. — Przy ulicy Sierakowskiej zabrano wóz z końmi. Odjeżdżający nim bandyci grozili rewolwerami i dzięki temu uszli bezkarnie. — W koksowni na Czystem kilku bandytów uzbrojonych w rewolwery wyrwało woźnemu kasetkę z 200 rs. i zbiegło.

— W Królestwie wzmaga się ruch egzekucyjny przy ściąganiu zaległych podatków. W okolicy Łodzi oddziały wojska kwaterują u sześciu obywateli, którzy, oprócz mieszkania i życia, muszą płacić żołnierzom po 15 kop. dziennie, a podoficerom po 30 kop. dziennie.

Z Łodzi donoszą:

— Wczoraj około godziny 4 po południu na ulicy Piotrkowskiej dragon, goniący chłopców, począł do nich strzelać. Ranił ciężko trzech z nich, 14-letniego, 11-letniego i 9-letniego; ostatni zmarł zaraz. Prócz tego lekko raniony został niejaki Otto, mężczyzna 36-letni. Podobno dragon był pijany.

— Wczoraj o godzinie 1½ po południu w parku Willa zabity został wystrzałami rewolwerowemi stójkowy IV cyrkułu, Gromow.

— Na ulicach krążą wzmocnione patrole, złożone z kozaków i dragonów. Żołnierze i stójkowi stoją na posterunkach. Posterunki żołnierskie na chodnikach ogrodzone są baryerkami.

— We wtorek rano, gdy właściciel piekarni Ksawery Lipiński otwierał swój sklep przy ulicy Wólczańskiej, kilku młodych ludzi 8 strzałami z rewolwerów położyli go trupem na miejscu i zbiegli. Podobno była to zemsta za wydalenie robotnika, którego Lipiński usunął na żądanie ogółu swoich pracowników, należących do partyi skrajnej, a zaciecierpliwionych ustawicznemi wichrzeniami tego osobnika, należącego do innej partyi. Obecnie jego partya zemściła się na pracodawcy.

Tegoż dnia na ulicy Północnej, między Helenowem a ochroną ewangelicką, znaleziono starszego nauczyciela tej ochrony, 34-letniego Edwarda Michla z rozbitą głową, rozciętą szyją i ręką. Ponieważ był on ograbiony, przeto zdaje się być pewnem, iż go napadnięto w celach rabunku, a gdy się bronił, zamordowano.

Z Nowego Będzina donoszą: W niedzielę d. 23 b. m. na stacyi Będzin Nowy kilkoma strzałami rewolwerowemi niebezpiecznie raniony został podoficer żandarmski, którego w stanie groźnym odwieziono do Katowic przez Sosnowiec.

Tegoż dnia w Dębowej Górze kozacy obstąpili dom tak zw. „Glück auf“ i dom z przeciwka, które odrazu zaczęto ostrzeliwać. Dano kilkadziesiąt strzałów, ludzi zabito dwóch na miejscu, 1 ciężko ranny, a 4 lżej.

Międzynarodowy związek celem studyów i prac nad zwalczaniem choroby raka, uchwalono utworzyć na zjeździe we Frankfurcie.

Ogromna burza. Z Madrytu donoszą: W prowincyach Alicante, Granade i Murzia szalała ogromna burza. Wskutek wylewów połączenia kolejowe są miejscami przerwane, a zasiewy zostały zniszczone. W gminie Santo Nuba wiele domów runęło. Dotąd wydobyto z pod gruzów 25 trupów. Wieś Baza stoi pod wodą. Obawiają się, że wiele osób utraciło tam życie. W Santo Mera rezerwoar, przeznaczony do nawodniania pól, jest tak przepełniony, iż istnieje obawa, że pęknie, co spowodowałoby straszną katastrofę. W miejscowości Vinaroz piorun uderzył w fabrykę przetworów alkoholicznych, która stanęła w płomieniach. Szkoda wynosi milion pesetów.

Mianowania i przeniesienia. Minister kolei żelaznych przeniósł ze względów służbowych starszego komisarza budownictwa Marcina Słowika z kierownictwa budowy kolei we Lwowie, ekspozowanego w Tarnopolu, do okręgu dyrekcyi krakowskiej. Dyrektor kolei w Stanisławowie zamianował wolontaryusza Jakóba Chrzanowskiego w Żurawnie Nowosiedlcach aspirantem, oraz przeniósł adjunktów Jana Topolnickiego z Ostrowa Berezowicy, asystentów Stanisława Gorzeckiego z Chryplina do Stanisławowa i Stanisława Ludwiga z Husiatyna do Kołomyi, aspirantów Władysława Konopińskiego z Markowiec do Chryplina, a Jana Buczkowskiego z Rohatyna do Buczkowiec.

Repertoar teatru miejskiego.

W sobotę: „Marnotrawny ojciec“, komedya w 4 akt. Bernarda Shaw.

W niedzielę „300 dni“.

Repertoar teatru ludowego.

W sobotę „Jojne Firułkes“.

W niedzielę po południu: „Złodziejka“; wieczór „Na Grzegórzkach“.

We wtorek benefis Eug. Kalinowskiego: „Tkacze“

Z kalendarza. W piątek 28 września: Wacława m. i Eustachii; w sobotę 29 września: Michała arch.; w niedzielę 30 września: Hieronima w. d. k.

Wschód słońca 29 września o godzinie 5 minut 87, zachód o godz. 5 m. 26, długość dnia godzin 11 m. 49.

Obraza czci.

(Z sali sądowej).

Drugi dzień rozprawy.

Kraków, 27 września.

Punktualnie o godzinie 9 rano rozpoczął się dziś dalszy ciąg rozprawy przeciw p. Zygmuntowi Klemensiewiczowi. Na galeryę i do sali publiczność jeszcze liczniej się stawiła, zainteresowana przebiegiem tej niezwykle ciekawej rozprawy. Dzisiejszą rozprawę rozpoczęto od przesłuchania dalszych świadków, z których pierwszy stanął przed trybunałem służący zakładu, Adam Jodkowski. Świadek ten, zapytany o wyjaśnienie w sprawie żywienia chorych, odpowiada, że tą sprawą się nie zajmował; co zaś do bicia chorych, twierdzi, że tylko raz uderzył chłopaka za to, że tenże wszedł na balaski wyższego piętra, skąd mógł łatwo spaść. Uderzył też innego chłopca, który zachowywał się nieforemnie, a którego nawet sam p. Klemensiewicz polecił skarcić, lub wydalić z zakładu. Co do przymusowej roboty, do której rzekomo skłaniano chorych,

wyjaśnia świadek, że używano chorych do lekkich robót, zastrzeżonych regulaminem, a regulaminu tego przestrzegał ściśle i p. Klemensiewicz, który sam do swoich posług, jak do przenoszenia rzeczy i t. p. chorych używał. Zresztą chorzy, przeważnie chłopi, sami niejednokrotnie prosili się, aby ich użyto do jakich robót, do czego byli przyzwyczajeni w domu od dziecka.

Adwokat dr Gertler: Proszę pana, p. Klemensiewicz raz pana wypędził z zakładu. Za co to było?

Swiadek Jodkowski: Za to, żem raz odszedł na chwilę z kabiny kąpielowej, gdzie były dzieci, które nie były zresztą jeszcze w wannie, więc nic im złego stać się nie mogło; wydalenie to cofnął prof. Bujwid jako niesłuszne i bez powodu. Dalej na zapytanie dra Gertlera świadek stwierdza, że p. Klemensiewicz przebywał zawsze w zakładzie przez czas krótki, najwyżej 2 godziny po południu, często nie przychodził do zakładu. Dalej zeznaje świadek, że szewc Jaroszkiewicz, który, jako świadek, wczoraj tak się żalił na złe pożywienie, nigdy nie żalił się w zakładzie, a jeśli nie chciał jeść wiktu zakładowego, to dlatego, że przynoszono mu z domu różne wiktuały, jak pieczywo i kiełbasę, które zjadłszy, gęsto zakrapiał wódeczką.

Adw. dr Heski zapytuje świadka, czy wziął raz chorego chłopca za jakąś swawolę na łańcuch w stajni, oraz uderzył w twarz chłopca po raz drugi za to, że ten poskarżył się za pierwsze uderzenie. Na to świadek nie daje jasnej i treściwej odpowiedzi.

Adw. dr Gertler wnosi, aby wezwać na świadka p. Janinę Gastman, magistra farmacyi, która zezna, że sam p. Klemensiewicz przestrzegał, by chorzy używani byli do posług, przyczem wyrażał się: „nie na to mamy tu chorych, by do góry brzuchem leżeli“; dalej o wezwanie kierownika Kółka rolniczego w Krakowie, gdzie zakupywano towary, który zezna, że nigdy dla zakładu nie wydawano stęchłej kaszy, o czem mówił wczoraj świadek szewc Jaroszkiewicz.

Sw. Michał Badoń, służący w zakładzie wyrobu surowicy prof. Bujwida, zaprzysiężony opowiada, że widział, jak Jodkowski uderzył dwa razy chłopca. Jemu samemu w służbie u pp. Bujwidów było i jest bardzo dobrze, ani na obejście się z nim, ani na wikt się nie skarżył.

Sw. Józef Wolński, woźnica u pp. Bujwidów, jest na wikcie w zakładzie, o ile bawi w Krakowie, i wikt ten uważa za bardzo dobry. Mięso zakupywane przez prof. Bujwida w Dobczycach, przeznaczone dla zakładu, było bardzo dobre. Swiadek stwierdza, że służba (parobcy, fornale, dziewki itp.) u pp. Bujwidów jest zadowolona i służy bez przerwy po kilka lat. Swiadek zna szewca Jaroszkiewicza, który wczoraj tak żalił się na prof. Bujwida i stwierdza, że ten dlatego nie chciał nic jeść w zakładzie, gdyż miał swoich, przysłanych z domu, wiktuałów podostatkiem.

Następnie przystąpiono do przesłuchania bardzo ważnego świadka, p. Andrzeja Olesia, buchaltera gazowni miejskiej. Sw. Oleś, zaprzysiężony, zeznaje, że wezwany przez namiestnictwo objął po p. Fromowiczu buchalteryę w zakładzie wodowstrętowym prof. Bujwida i robił zamknięcie rachunkowe zakładu za rok 1905. Wbrew twierdzeniu obrony świadek zeznaje, że wszystkie pozycye w jego zamknięciu rachunkowem są sprawiedliwe; pensyę 2400 koron dla prof. Bujwida wstawił do bilansu, gdyż uwidocznienie pensyi takiej jest integralną częścią zamknięć rachunkowych i kierownikowi zakładu się należy. Obrona zaś twierdzi, że wstawienie tej pensyi do bilansu i kwoty 15 złr jako pensyi dla pani Bujwidowej za prowadzenie gospodarstwa w zakładzie, nastąpiło przez p. Olesia celem obniżenia zysków, a nawet wykazania deficytu.

Na zapytanie obrońcy dra Heskiego świadek daje cyfrowe wyjaśnienia wątpliwych pozycyj w bilansie, wyjaśniając, że nie mógł wstawić do bilansu w rubryce „dochodów“ kwoty 3000 kor., należących się zakładowi od chorych, nie mających świadectw ubóstwa, gdyż ta kwota jest wątpliwą i prawdopodobnie ściągalną od stron nigdy nie będzie. Wydatek na adaptacye i urządzenie całego gmachu zakładu, gdzie mieści się także prywatne mieszkanie prof. Bujwida, wpisał świadek dlatego do ogólnych wydatków zakładu, gdyż tak mówiła instrukcya namiestnictwa, wydana z powodu kollaudacyi zakładu przez namiestnictwo.

Sw. Karolina Grünwaldówna, zaprzysiężona, zeznaje, że odwiedzała swego kuzyna, leczącego się w zakładzie, była obecną nieraz podczas kolacyj wydawanych chorym i nigdy nie zauważyła, aby wikt był niedostateczny lub budzący odrazę. O powodach ustąpienia p. Klemensiewicza p. Grünwaldówna słyszała od domowników, że powodem ustąpienia była słowna sprzeczka prof. Bujwida z p. Klemensiewiczem o służącego Bączka, którego prof. Bujwid zestrofował za bezużyteczne świecenie elektryczności przez całą noc. P. Grünwaldówna chodząc do zakładu, czytywała wieczorami chorym gazety i książki i nigdy nie słyszała żalenia się chorych na złe obejście i zły wikt.

Dr Heski: Proszę pani, czy byłby który z chorych taki nierozsądny, że wiedząc, iż pani jest „faworytką“ prof. Bujwida, skarżyć się przed nią na profesora?...

W tem miejscu świadek p. Grünwaldówna z oburzeniem zastrzega się przeciw takim wyrażeniom o niej, a na galeryi odzywają się liczne głosy kobiet: „To skandal!“

Ostatecznie obrońca dr Heski przeprasza świadka, wyjaśniając, że przez słowo to rozumiał osobę przyjazną.

Swiadek Salomon Stamberger wprawiał w zakładzie szybę i słyszał wtedy, że Jodkowski pobił chłopca.

Swiadek Stefania Jodkowska, żona służącego Jodkowskiego, zaprzysiężona, zeznaje, że między jej mężem a służącym Bączkiem, przez którego p. Klemensiewicz ustąpił, zgody nie było. Jako kucharka pp. Bujwidów, świadek ten stwierdza, że wiele potraw gotowało się w kuchni wspólnej dla pp. Bujwidów i chorych. Wiktu chorym dostarczano dostatecznie, nie broniąc podwójnych dań. Na zapytanie dra Gertlera świadek stwierdza, że większość chorych, szczególniej dzieci, zanieczyszczały zakład i nieforemnie się zachowywały. Do robót i cięższych posług kazał używać chorych — jak to świadek sam słyszał — sam p. Klemensiewicz, a nigdy prof. Bujwid.

Następnie odczytano zeznania niejakiego Jana Nowaka, który odbywał kuracyę w zakładzie prof. Bujwida, a który w zeznaniach swych nie żali się ani na zły wikt, ani na złe obejście.

Swiadek dr Roman Nitsch, asystent zakładu szczepienia prof. Bujwida, opowiada o swoim wstąpieniu do zakładu i rozdziale pracy między nim, a p. Klemensiewiczem. Administracya zakładu nie świadka nie obchodziła, nie zna też jej szczegółów. Z pensyonaryuszów zakładu raz tylko żaliła się przed świadkiem pewna kobieta, która dowodziła, że za zapłatę ma liche upośledzenie. Skargi na brutalne postępowanie Jodkowskiego słyszał od p. Klemensiewicza, również znany mu jest wypadek, że Jodkowski nie wpuścił raz w nocy kilku chorych, zgłaszających się do zakładu. Swiadek przyznaje, że w zakładzie byli chorzy samowolni, których, zwłaszcza chłopców, trudno było utrzymać w jakim takim rygorze. Profesor Bujwid — podług zdania świadka — był obecnym przy szczepieniu, pracując gorliwie przy chorych.

Adwokat dr Gertler wykazuje następnie, że sam p. Klemensiewicz skłaniał niejednokrotnie panią Bujwidową, prowadzącą gospodarstwo, do nadzwyczajnych redukcyj potraw dla chorych. Gdy podczas wyjazdu prof. Bujwida do Paryża p. Klemensiewicz prowadził samoistnie gospodarstwo w zakładzie, nie zaprowadził — chociaż mógł — owych reform i polepszenia bytu chorych w zakładzie. Ponieważ p. Klemensiewicz publicznie zarzucił wczoraj prof. Bujwidowi zupełne nieuctwo, adwokat dr Gertler żąda powołania cytowanych przez siebie powag lekarskich — uczniów prof. Bujwida — którzy stwierdzą, że prof. Bujwid stoi w rzędzie prawdziwych luminarzy nauki i wiedzy fachowej, sam zaś p. Klemensiewicz kilkakrotnie składał do rygorozów lekarskich, zawsze z ujemnym skutkiem (wesołość w sali) dając pytającym go profesorom niedostateczne odpowiedzi.

Wotant sędzia dr Nowotny zapytuje obecnego jeszcze w sali Jodkowskiego, czy prawdą jest, że w dniu, kiedy miał się udać do sędziego śledczego, dał mu prof. Bujwid 50 koron?

Swiadek Jodkowski wyjaśnia, że otrzymał od prof. Bujwida 50 koron, jako remuneracyę noworoczną, ale nie w dniu śledztwa.

Na tem o godzinie $12^1/_2$ w południe przewodniczący zarządził godzinną przerwę.

Po przerwie, o godzinie 2 po południu, przewodniczący, radca sądu krajowego, dr Trzaskowski, ogłosił uchwałę trybunału na zgłoszone wczoraj wnioski stron. I tak odmówiono wnioskowi o wezwanie dra Augustyna Wróblewskiego, gdyż ten nie był w zakładzie i żadnych wyjaśnień dać nie może, oraz odmówić wezwania świadków i lekarzy rzeczoznawców co do sposobu leczenia w zakładzie, drów Merunowicza, Kadera i Ponikły na okoliczność że i w innych zakładach leczniczych chorzy skarżyli się na wikt i obejście, oraz nie wzywać proponowanych lekarzy, uczniów prof. Bujwida, na ocenę wiedzy oskarżyciela prywatnego.

Natomiast trybunał uchwalił dopuścić wszystkich proponowanych przez obronę i oskarżyciela świadków, na prowadzenie dowodu prawdy twierdzeń obu stron i w tym celu rozprawę dla uzupełnienia śledztwa odroczyć.

Ponowna rozprawa odbyć się będzie mogła prawdopodobnie w najbliższej kadencyi.

Na tem o godzinie $2^1/_2$ po południu zakończył się ten dwa dni trwający, niezwykle interesujący proces karny o obrazę czci.

Kronika lwowska.

Lwów, 27 września

Przeciw drożyźnie mięsa. Wiceprezydent miasta dr Rutowski konferował wczoraj z rzeźnikami F. Żytnym, Józefem i Michałem Demetrami i S. Mokrzyckim. Ci przedstawiciele grona rzeźników powołując się na nieistniejące podskoczenie cen bydła oświadczyli, że nie zniżą cen mięsa. Mówiono jeszcze potem o zwołanej przez prezydenta Michalskiego na 1 października ankiecie w sprawie bydła rzeźnego i panowie rzeźnicy byli tak uprzejmi, że oświadczyli, iż jeżeli będzie zapewniony dowóz bydła na tak wielką skalę, że cena jego spadnie, to i oni zniżą ceny mięsa. I na tem konferencya w magistracie się skończyła.

Z uniwersytetu lwowskiego. Cesarz zamianował zwyczajnego profesora akademii weterynaryjnej we Lwowie, dra Józefa Nusbauma, zwyczajnym profesorem zoologii i porównawczej anatomii w uniwersytecie lwowskim.

Z politechniki. Rektorat rozpisuje konkurs z terminem wnoszenia podań do końca października na posadę docenta buchalteryi i lektora języka francuskiego.

Z opery lwowskiej. O wystawionej we Lwowie operze p. t. „Żyd polski“ Karola Weissa, kompozytora czeskiego, pisze w „Wieku Nowym“ znany muzyk, p. Jan Gall:

„Nie przeczę, że wszystko dobrze w niej zrobione, że tu i owdzie pojawiają się wcale ładne pomysły melodyjne i harmoniczne, ale te pierwsze mają oddech trochę za krótki i urywający się już po kilku taktach. Libretto przypaść może do gustu chyba tylko zwolennikom „Toski“ lub innej tego rodzaju „okropności“. W Alzacyi zabił pewnego razu Hans Mathis jadącego sankami „żyda polskiego“, odebrał mu worek z pieniędzmi, trupa wrzucił do jaru leśnego, a sam, wróciwszy do domu, zagospodarował się, ożenił, wychował córkę, i został nawet wybrany burmistrzem. W 20-stą czy 25 tą rocznicę morderstwa nawiedzają go „nareszcie“ okrutne wyrzuty sumienia. W nocy przesuwa się przed jego oczyma obraz sądu, który go oskarża, bada i skazuje na śmierć. Ale już przed wieczorem słania się i mdleje. Zaniepokojeni stanem zdrowia burmistrza córka, jej narzeczony oraz domownicy wywalają drzwi do sypialni i zastają w łóżku trupa...

„Czy niema już innych tematów do opery? Czy muzyka tak upadła nisko, że służyć jedynie może za podkład do scen mordu, gwałtu, rabunku, tortur, obłąkania, oraz wszelkiego zwyrodnienia uczuć ludzkich? Jeśli tak jest istotnie, to zrezygnujmy lepiej z nowości, a wróćmy do pogodnych, słonecznych, prawdziwą poezyą owianych dzieł Beethovena, Mozarta, Webera, Marschnera i innych, dawniejszych mistrzów włoskich i francuskich.“

Wystawienie i wykonanie opery chwali recenzent „Wieku Nowego“.

Egzamina prywatne Akademii handlowej we Lwowie. Komunikują nam: Ażeby osoby, które nabyły znajomości przedmiotów kupieckich drogą nauki prywatnej, mogły wykazać się urzędowem świadectwem, zaprowadzono w Akademii handlowej we Lwowie egzamina prywatne z buchalteryi, korespondencyi kupieckiej i prac kantorowych, z rachunków kupieckich, z towaroznawstwa, ze stenografii i nauki o handlu. Egzamina te odbędą się 17 października. Ostateczny termin wnoszenia podań o przypuszczenie do egzaminu upływa z dniem 10 października. Do podania, opatrzonego stemplem na 1 kor., należy dołączyć świadectwo szkolne, metrykę (dowód ukończenia 17 lat) i taksę egzaminacyjną, wynoszącą za każdy przedmiot 16 kor.

O honoraryum 40 000 koron. Przed senatem sądu cywilnego we Lwowie pod przewodnictwem radcy Obtułowicza, toczyła się rozprawa agenta policyi Lieblicha przeciw braciom Wurmom z Londynu o honoraryum 40.000 koron, przyrzeczone p. Lieblichowi rzekomo za wyszukanie oszczerczej notatki, zamieszczonej w jednym z dzienników lwowskich, a zwróconej przeciw rodzinie Wurmów. Jako świadka przesłuchano adwokata Aszkenazego, który zeznał, iż przed rokiem mniej więcej, kiedy rozpoczął prowadzić sprawę pp. Wurmów, zjawił się u niego agent Lieblich z wiadomością, iż znalazł autora oszczerczej notatki. Za wyjawienie jednak jego nazwiska żądał 1000 koron dla swego informatora, a nadto honoraryum dla siebie. Wobec tego dr Aszkenaze zrzekł się sensacyjnej wiadomości Lieblicha, który wtedy oświadczył kategorycznie, że zrzeka się wszelkiego cyfrowo określonego honoraryum i zwrotu wydatków, a godzi się na przyjęcie tego, co mu Wurmowie dobrowolnie przyznają. Następnie przesłuchano pośrednika w sprawach pieniężnych p. Samuela Hirscha, który był informatorem autora notatki o Wurmach, a który w sprawie p. Lieblicha nic ważnego nie zeznał. Senat wydał wyrok, oddalający pretensyę agenta Lieblicha.

Zranienie Anglika we Lwowie. Głośna amerykańska trupa „Buffalo-Bill“, opuszczając Lwów, pozostawiła tu w szpitalu powszechnym jednego ze swoich członków, Tomasza Ranniego. Anglik ten został w nocy w ulicy św. Stanisława napadnięty przez trzech drabów: Tadeusza Nowaka, Józefa Maselkę i Józefa Pelza, przyczem Nowak zranił Ranniego nożem. Wczoraj odbyła się przeciw nim rozprawa. Trybunał, na podstawie zeznań świadków, przyszedł do przekonania, że wszyscy trzej byli w stanie zupełnego pijaństwa i dlatego skazał Nowaka nie za zbrodnię, lecz za przekroczenie na 6 tygodni aresztu — Maselko zaś i Pelz otrzymali za opilstwo karę po 7 dni aresztu. Nowak ma nadto ponieść koszta sądowe i szpitalne.

Repertoar teatru lwowskiego

W piątek: „Ach to Zakopane!“.
W sobotę po południu: „Piękna Marsylianka“; wieczór: „Żyd polski“.
W niedzielę po południu „Tyrolka“; wieczór: „Ach to Zakopane!“
W poniedziałek: „Chory z urojenia“.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

Stołypin otrzymać miał od cara niemal dyktatorską władzę. Jeżeli wiadomość ta polega na prawdzie, dowodzi, że w kołach rządowo-dworskich polityka Stołypina cieszy się zawsze jeszcze uznaniem i że koła te spodziewają się po niej dodatnich dla siebie następstw.

W państwie tymczasem rezultatem tej polityki jest jedynie większe jeszcze wrzenie i wzmagająca się z dnia na dzień anarchia.

(Telegramy „N. Reformy“ z 27 września.)

Stołypin u cara

Petersburg. Prezydent gabinetu Stołypin udał się do cara na wybrzeża fińskie i miał tam z nim **długą a poufną konferencyę.** Rezultaty tej konferencyi mają wielką doniosłość. Car rozszerzył zakres władzy Stołypina, tak że będzie on wszelkie rozporządzenia, potrzebne dla uspokojenia Rosyi, wydawał na własną rękę i odpowiedzialność.

Zniesienie ograniczeń dla chłopów

Petersburg, Pet. Ag. tel. donosi: Na posiedzeniach Rady ministrów w dniach 22 i 25 b. m. przyjęto projekt, przedłożony przez ministra spraw wewnętrznych w sprawie zmiany niektórych ograniczeń prawnych chłopów i innych osób, należących niegdyś do stanu obowiązanego do płacenia podatku. Do tych ograniczeń należały przepisy co do praw służbowych i przymusowego wystąpienia z przynależności do gmin wiejskich w razie wstąpienia do służby cywilnej lub zyskania praw stanowych, dalej ograniczenia przy wolnym wyborze zajęcia, przy wolnym dostępie do szkół średnich i wyższych, dalej pewne prawa co do przesiedlania się. Równocześnie ze zniesieniem wymienionych ograniczeń, od 14 stycznia 1907 począwszy, zaproponowano zniesienie pogłównego i solidarnego ręczenia gminy przy ściąganiu podatków. Dalej postanowiono zmienić niektóre zaprowadzone dla chłopów ograniczenia na polu prawa majątkowego, a mianowicie przepisy co do uregulowania podziału majątku rodzinnego, jakoteż przepisy zakazujące chłopom nie posiadającym nieruchomości zaciągania zobowiązań wekslowych.

Kajdany dla więźniów.

Petersburg. Rada ministrów zatwierdziła rozporządzenie ministra sprawiedliwości, nakazujące policyi, **aby więźniom nakładać kajdanki** używane w podobnych wypadkach i w Europie zachodniej, a to celem zapobieżenia mnożącym się wypadkom **ucieczki aresztowanych** zbrodniarzy, podczas ich aresztowania lub przeprowadzania do więzienia.

Zmiany administracyjne.

Petersburg. Rada ministrów zatwierdziła dalej przedłożony przez ministra spraw wewnętrznych projekt utworzenia z Baku wraz z okolicą, dalej z półwyspu Apszeron, jakoteż z wyspy Nargen i wyspy Świętej, osobnych okręgów, podległych gradonaczelnikom.

Nagana za — prawdę.

Petersburg. Pet. Agencya telegraficzna rozesłała okólnik do swoich korespondentów z naganą, że podają tylko wiadomości poniżające Rosyę, a nie przesyłają takich informacyj, któreby stwierdziły, że organiczny rozwój Rosyi nie doznał żadnej szkody z powodu rewolucyi.

Na tropie sprawców zamachu.

Petersburg. Jak donoszą dzienniki, w sprawie o wybuch w willi Stołypina wykryto dorożkarza, który woził terorystów i był świadkiem nabycia przez nich mundurów oficerskich. Dowiedziawszy się, że za zeznania o uwięzionych przyrzeczono 100 rs. nagrody, dorożkarz zgłosił się sam do cyrkułu, poczem wezwano go do wydziału ochrony, w celu poznania uwięzionych.

Jeszcze niema sprawozdania.

Petersburg. Mimo że gen.-gubern. warszawski Skałłon twierdzi, że po pogromie w Siedlcach wysłał tam komisyę śledczą, ministerstwo nie otrzymało dotąd żadnego sprawozdania. Pomocnik ministra Makarow z polecenia Stołypina odniósł się w tej sprawie do Skałłona.

Konfiskata portretów.

Moskwa. Policya konfiskuje **portrety i fotografie wybitnych działaczy politycznych,** od dekabrystów do byłych członków Dumy.

Wyroki śmierci.

Odessa. Sąd wojenny skazał socyalistę Pokotyłowa, który zabił dyrektora fabryki Kirchnera na śmierć przez powieszenie.

Napady i rabunki.

Petersburg. (Pet. Ag. tel.) Kiedy wczoraj kasyer fabryk newskich wraz z asystentem przechodził przez podwórze fabryczne niosąc 15 000 rubli, przeznaczonych na wypłaty robotników, **napadło na niego,** pomimo obecności kilkuset robotników **około 20 nieznanych ludzi i zrabowało całą tę sumę.** Napastnicy, grożąc rewolwerami, nie pozwolili robotnikom pospieszyć kasyerowi z pomocą. **Rabusie uciekli,** gubiąc po drodze 1300 rubli.

Moskwa. Na pociąg towarowy, stojący na tutejszej stacyi linii kolejowej Moskwa—Riazań, **napadli uzbrojeni ludzie i zrabowali kilka paczek z rewolwerami i nabojami.**

Połtawa. Ubiegłej nocy opadła banda uzbrojonych ludzi na dwór **we wsi Kanonówce i zrabowała 10 000 rubli.**

Słonim. We wsi Zawszyny skradziono w cerkwi 600 rs.

Ruch wśród włościan.

Petersburg. Wiece włościańskie w gubernii moskiewskiej zwoływane są w dalszym ciągu, mimo przeciwdziałania administracyi. Na wiecu we wsi Sobłowie zdano sprawę z położenia obecnego i przyszłej działalności związku włościańskiego.

Nowe rozruchy w Baku.

Baku. Onegdaj o godz. $7^1/_2$ rozpoczęło się tu silne strzelanie w pobliżu ogrodu mołokońskiego. Niezwłocznie wszystkie okna pozamykano okiennicami; wszelki ruch ustał. **Strzelanie salwami trwało pół godziny.** W mieście zapanowała panika; okazało się, że patrole strzelały do restauracyj „Berlin“ i „Sewastopol“, skąd — jak mówi policya — padły pierwsze strzały. Sąsiedni kupcy mówią, że **policya wspólnie z patrolem urządziła obławę na anarchistów,** którzy znajdowali się w restauracyach, ale anarchiści umknęli. W czasie ostrzeliwania **jedną osobę zabito, kilka raniono.**

Z komisyi dla reformy wyborczej.

(Telegr. „N. Reformy“ z 27 września.)

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu p. Starzyński oświadczył, że wniosek swój dotyczący wyboru zastępców posłów, nieco inaczej sformułował.

Poseł Hruby zaznacza, że mniejszość, gdy zastępca umrze lub złoży jego mandat, stanie się pastwą większości. Jest pytanie, czy w takim wypadku mniejszość nie wolałaby być bez zastępstwa.

Zastępca rządu Haerdtl oświadcza, że nowe brzmienie wniosku p. Starzyńskiego odpowiada wczorajszemu. Mowca nie chce rozstrzygać, czy na wypadek odpadnięcia zastępcy posła lepiej będzie, że mniejszość pozostanie bez zastępstwa.

P. **Wassilko** oświadcza, że przyjęcie wniosku p. Starzyńskiego, który jest wynikiem uchwalonego dla Galicyi proporcyonalnego prawa głosowania, wybory w Galicyi będą jeszcze bardziej skomplikowane. Mowca sądzi, że wniosek posła Starzyńskiego w ten sposób należałoby zmienić, aby na wypadek śmierci lub ustąpienia zastępcy posła dotyczący mandat pozostał nieobsadzonym.

P. Hruby zgadza się z p. Wassilką i zgłasza formalny wniosek, aby aż do rozpisania ogólnych wyborów w razie śmierci lub ustąpienia zastępcy posła, mandat pozostał nieobsadzony.

Pos. **Abrahamowicz** zaznacza, że zawsze, ilekroć podjęte są usiłowania, które ewentualnie doprowadziłyby do „modus vivendi“ między Rusinami i Polakami w Galicyi, pos. Wassilko stara się te usiłowania wedle możności osłabić. Co się tyczy zmiany wniosku, proponowanej przez pos. Wassilkę, mowca zasadniczo nie ma nic przeciw temu, musi jednakże wyrazić obawę, że przez przyjęcie podobnego wniosku, stworzone zostałoby przeciwieństwo do § 18 ustaw zasadn. państw., stworzy się bowiem stan rzeczy, który w austryackiem ustawodawstwie nie był przewidziany. — O ile podobne wątpliwości nie będą podniesione, mowca jest gotów głosować za wnioskiem pos. Wassilki, względnie za wnioskiem Hrubego.

Pos. **Głąbiński** oświadcza również, że przyjmuje wniosek Hrubego.

Pos. **Gross** zwraca się przeciw wnioskowi pos. Starzyńskiego, który wprowadza nowy stan rzeczy w życiu konstytucyjnem. Mowca zaleca komisyi, aby metody wyborczej, zawartej we wniosku pos. Starzyńskiego z powodu jej komplikacyi nie akceptowała, a raczej dopuściła do tego, by tu i ówdzie w miejsce posła mniejszości przy nowym wyborze wszedł poseł większości, co mowca uważa wprawdzie za niesprawiedliwe, ale w danych stosunkach za najmniejszą szkodę.

Poseł **Wassilko** polemizuje z wywodami p. Abrahamowicza i oświadcza, że ze względu na wywody dra Grossa cofa swój wniosek.

Minister **Bienerth** rozprasza podniesione przez dra Grossa obawy wniosku posła Starzyńskiego.

Następnie przemawiali posłowie Głąbiński i Starzyński, zwalczając zarzuty, podniesione przeciw instytucyi zastępców.

W głosowaniu wniosek posła Starzyńskiego z nowym § 36 ordynacyi wyborczej do Rady państwa, **przyjęto ze zmianą Hrubego.**

Poseł Starzyński proponuje reasumcyę głosowania nad § 29 i 30, aby dokonać koniecznych zmian.

Reasumcyę uchwalono i proponowane przez posła Starzyńskiego zmiany bez dyskusyi przyjęto i przystąpiono do obrad nad § 36 (obecnie § 37), dotyczącego ścisłego wyboru.

Z obrad subkomitetu.

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu subkomitetu zgłosił dr Herold (Wszechniemiec) wniosek w sprawie wyodrębnienia Galicyi. Przewodniczący dr Grabmayr oświadczył, że wniosku tego nie może poddać ani pod dyskusyę, ani pod głosowanie, albowiem przekroczyłoby to kompetencyę subkomitetu, który wybrany został przez komisyę tylko dla wniosku posła Starzyńskiego, tj. dla zbadania, względnie zmiany §§ 11 i 12 ustaw zasadniczych.

Wiedeń. Uchwalona wczoraj w subkomitecie komisyi dla reformy wyborczej 5 przeciw 4 głosom rezolucya posła Starzyńskiego, ma następujące brzmienie:

„Zważywszy, że nie jest dostatecznie jasnem o ile przy zasadniczych zmianach organizacyi władz administracyjnych, także i ustawodawstwu krajowemu przysługuje współdziałanie, wnoszę: Wzywa się rząd, aby przy wszystkich prawodawczych akcyach, dotyczących organizacyi władz państwowych dbał o to, aby ustawodawstwu krajowemu przysługiwał współudział w przeprowadzaniu organizacyi władz państwowych w tej mierze, o ile to jest spowodowane przez ustawodawczy zakres działania Sejmów na polu organizacyi administracyjnej“.

Pluralność.

Wiedeń. Jak słychać, proponuje centrum przyznanie trzeciego głosu temu wyborcy, u którego zachodzi kumulacya dwóch znanych wam warunków. (W telegramie z soboty d. 22 b. m. podaliśmy dla drugiego głosu następujące warunki: albo 1) wiek 35 i rodzina, t. j. żona i dzieci; albo 2) opłacanie podatku 25 koron, albo 3) ukończenie jakiejkolwiek szkoły średniej. Przyp. red.)

Koło polskie za pluralnością.

Wiedeń. Koło polskie uchwaliło nie występować z wnioskiem o wprowadzenie pluralności, ale gdyby taki wniosek pojawił się, **poprzeć go.** Urzędownie ogłoszona uchwała Koła polskiego opiewa:

„Koło polskie wzywa polskich członków komisyi wyborczej, aby wszystkie wnioski, oświadczające się za systemem pluralnym, popierali, jeżeli wnioski te zgadzać się będą z zasadami, podniesionemi w toku dyskusyi.“

W piątek odbędzie się posiedzenie Koła specyalnie dla sprawy rozszerzenia autonomii w myśl wniosku posła Starzyńskiego.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy“

z dnia 27 września

Bern. Wczoraj zamknięto międzynarodową konferencyę dyplomatyczną w sprawie ochrony robotników.

Wojna handlowo-clowa z Serbią.

Belgrad. Austro-węgierski poseł w Belgradzie wręczył dziś serbskiemu ministrowi spraw zagranicznych notę rządu austro-węgierskiego, stwierdzającą, że propozycya rządu serbskiego o podjęcie rokowań z Austryą nie jest wystarczającą.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Cennik izby handlowej i przemysłowej w Krakowie
z 27 września (godz. 1 w południe).

	płacą	żądają
I. Waluty.		
Ruble papierowe	[illegible]	[illegible]
Marki niemieckie	117 30	117 62
Franki papierowe	95 20	95 70
Dwudziestofrankówki w złocie	19 08	19 16
II. Listy zastawne.		
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	110 50	111 50
4½% Listy zastawne Banku hipot.	100 —	101 —
4% „ „ „	98 25	99 —
4½% Listy zastawne Banku krajowego	100 40	101 40
4% „ „ „	98 25	[illegible]
5% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieoh.	[illegible]	— —
4% „ „ „ „ 41-letn.	[illegible]	— —
4% „ „ „ „ 56-letn.	96 25	[illegible]
III. Obligacye i pożyczki.		
5% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99 —	100 —
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	97 25	98 25
4% Pożyczka miasta Lwowa	95 25	96 25
4½% „ miasta Lwowa	— —	— —
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	— —	— —
4½% „ „ „	100 25	101 25
4% „ kolejowe	97 50	98 —
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	88 —	92 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	575 —	580 —
„ „ Gal. dla h. i p. w Krak.	— —	— —
„ „ Lwów-Czerniowce-Jassy	580 —	[illegible]

Bibułki do papierosów „Le Délice" Tutki do papierosów.

8319 5 10

Weteran z roku 1863

sławny, kilkunastoma dyplomami uznania za swą pracę odznaczony

malarz portretów

bez pracy i przytułku prosi o pracę. Tychsamych rodaków prosi, za których wolność krew przelewał.

Maluje od 20 do 200 złr. za obraz olejny na płótnie.

Prosi: Nie dajcie mi zginąć. Ul. Długa 4, n p. Wł. Czarneka. 4138 1 0

Uczę po polsku, po niemiecku i stenografii. Warunki przystępne. Zgłoszenia przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod 4145. 4145 1 8

Interes śniadankowy

z wyszynkiem do objęcia od listopada. Zgłoszenia: Zarząd Kółka rolniczego w Dobromilu. 4185 1 5

Potrzebne mieszkanie

z 2, 3 lub 4 pokoi, przedpokoju i kuchni, możliwie z łazienką.

Zgłoszenia pod **4140** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 4140

Praktykant

znajdzie zaraz umieszczenie w handlu **W. Leśniowskiego w Krakowie.** 4150 1 8

Pomocnik handlowy z działu galanteryjnego lub bławatnego zostanie natychmiast przyjętym w składzie **Linoleum i Cerat,** Rynek l. 30. 4149 1 2

PALARNIA KAWY

Pierwsza Krakowska ... PALARNIA KAWY M. JAWORNICKI KRAKÓW Rynek gł. 44

poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki

Kawy palonej

najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.

2846 169 0

Znajdzie umieszczenie z całem utrzymaniem Panienka uczęszczająca do szkoły, przy ul. Stolarskiej l. 6. II p. drzwi 19. 4148 1 2

Majątek ziemski

składający się z folwarku, 51 morgów pola i 16 morgów łąki przy szosie Podgórze-Wieliczka (5 klm. od Krakowa) **do wydzierżawienia.** Budynki gospodarskie w dobrym stanie. 4148 1 8

Bliższych wiadomości zasięgnąć można w biurze p. Leopolda Epsteina w Krakowie, ulica Grodzka l. 59.

Słoma

do sprzedania w koszarach Franciszka Józefa. — Wiadomość w prowianturze 56 p. p. 4153

Karetka używana, w dobrym stanie, na przodzie z ławeczką, do sprzedania za 750 koron. — Skład powozów, ul. Smoleńska l. 15 w Krakowie. 4020 5 6

2 używane, dobre

Kotły parowe lokomobilowe

do sprzedania za cenę umiarkowaną:

1 z fabryki Brand & Lhuiller, Berno, 24 metr. kwadr., na 7·5 atm.

2 z fabryki Urbanowski, Ramocki & Ska, Poznań, 19 metr. kwadr.. na 6 atm.

Wiadomość: Bronisław Rzepecki, Borysław. 4077 3 8

Serownia w Niegowici

K. Krupiński i Jan Długosz

poleca znane z dobroci sery w kręgach na sposób szwajcarski, deserowe w cegiełkach i krążkach z marką „krówka".

Do nabycia w handlach korzeni i delikatesów, oraz wprost w serowni. Poczta w miejscu. 4111 2 8

Każdego czasu do wynajęcia

mieszkanie na wsi składające się z 4 pokoi i kuchni, godzina drogi od Krakowa, komunikacya dogodna, w miejscu poczta.

Bliższa wiadomość: Kraków, Poselska 24, II p. ganek, pom. 12—2. 4139 1 2

Solicytator zdolny i dobrze polecony, obznajomiony dokładnie z hipoteką, zawsze trzeźwy i pilny, poszukuje posady. Zgłoszenia P. W. poste restante **Kraków.** 4029 6 6

JUBILER

B. ARMATOWICZ

Kraków, Rynek gł. l. 18.

Skład wyrobów **złotych i srebrnych** najgustowniejszych w największym w wyborze.

Zamiana, tudzież naprawa biżuteryj sumienna i punktualna.

Chińskie srebro po cenach fabrycznych na składzie.

66 64 0

ZMIANA LOKALU!

Ul. Sławkowska L. 1 A. HOLIK Ul. Sławkowska L. 1.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szan. P. T. Publiczność, że

Zakład Zegarmistrzowski

istniejący od roku 1883 pod firmą

A. HOLIK

w Krakowie, przy ul. Szewskiej 2.

Został przeniesiony

pod L. 1 przy ul. Sławkowskiej.

Poleca swój skład zegarków genewskich i zegarów z pierwszorzędnych fabryk zagranicznych z poręczeniem 3-letniem.

Utrzymuje na składzie wyroby ze złota i srebra po cenach umiark.

Z poważaniem **A. HOLIK.**

ZMIANA LOKALU! 2923 25 0

Bez Ameryki

znajdzie każdy inteligentny i pracowity człowiek odpowiedni zarobek.

Zgłoszenia pod **„Bez Ameryki"** poste restante **Kraków.** 4142 1 8

L. 88925/06. 4141 1 8

II.

Obwieszczenie.

Starszy oficyał egzekucyjny m. Ludwik Stabrawa przestał pełnić obowiązki egzekutora miejskiego, a natomiast przeznaczony został do czynności biurowych.

Magistrat wzywa strony interesowane, aby o wymianę kwitów albo o zaspokojenie pretensyi, jakieby do oficyała Ludwika Stabrawy mogły mieć z tytułu jego urzędowania, zgłosiły się do Wydziału II. Magistratu w przeciągu trzech miesięcy, licząc od dnia 21 września 1906 roku, po upływie bowiem tego terminu Magistrat wyda ewentualnie kaucyę służbową wspomianemu oficyałowi egz. Ludwikowi Stabrawie, a później zgłaszające się osoby odeśle z ich pretensyami na drogę prawa.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa,
dnia 20 września 1906.

Prezydent miasta
Leo.

ZA DARMO

— być nie może, ale za bezcen sprzedaje —

S. ZAHN, Kraków, ul. Floryańska 31

Dostawca Związku c. k. urzędników państw.

zegarek nikl. z napisem system Roskopf Patent z pięknym łańcuszkiem złr. 1·70, zegarek czarny złr. 2·—, zegarek srebrny system Roskopf Patent złr. 4·—, zegarek złocisty system Roskopf Patent złr. 3·50. Budzik świecący w nocy złr. 1·50. Zegarek złoty złr. 9·— Łańcuszki srebrne od złr. 1.—. Gwarancya 4-letnia. Wrazie niespodobania się, wymieniam bez trudności na inny przedmiot. Zamówienia z prowincyi uskuteczniam odwrotną pocztą. Bogato ilustrowane cenniki wysyłam darmo i opłatnie. 8447 13 16



Kto ma jasne w głowie,

używa zawsze

Dra Oetkera

proszku do pieczywa po **12 h**
cukru wanilinowego po **12 h**
proszku pudynkowego po **12 h.**

Przepisy, które miliony razy okazały się dobremi, można dostać za darmo w przedniejszych handlach kolonialnych i składach aptecznych każdego miasta. 1276 12 26

Myśl Polska

Tygodnik poświęcony zagadnieniom życia narodowego, **wychodzi w Warszawie,** adres: Krucza 47a.

Filia na Galicyę: Kraków, ul. Długa 5, wysyła numer okazowy bezpłatnie na żądanie. 4058 8 6

Prenumerować można we wszystkich księgarniach i agencyach.



W. Stachowicz

krawiec męski

w Krakowie — Rynek L. 29

poleca na sezon zimowy wielki wybór materyałów angielskich, francuskich i krajowych — Ceny umiarkowane.

8599 10 10

Krajowa fabryka lakierów

LUCYANA BARANOWSKIEGO

w Krakowie.

Produkuje: Lakiery podłogowe w sześciu odcieniach, brunoliny, sykatywy, lakiery kopalowe, damarowe, asfaltowe. — **Emalie** i farby pokostowe w różnych kolorach na drzewo, kamień, mur i żelazo, masa francuska, jak również farby drukarskie. — Do nabycia w Krakowie w handlach: Reima i Spółki, Fr. Lenerta, R. Drobnera, S. Szarskiego, G. Decordego, M. Jawornickiego, M. Kreislera i J. Goldberga, J. Sitka w Podgórzu. W Galicyi w handlach utrzymujących lakiery i farby.

Proszę żądać wyrobu krajowego z moją firmą, który w zupełności odpowiada wyrobom niemieckim 8698 8 10

Mączka żużlowa Thomasa

Baczność na znak ochronny — Baczność na znak ochronny

jest **najskuteczniejszą pod wszelkie rośliny ozime, koniczyny i łąki.** Pod **gwarancyą czystej, prawdziwej i skutecznej** mączki dostarcza

Generalny reprezentant

„Fabryk fosfatów Thomasa"

Józef Karrach we Lwowie.

Należy strzedz się przed zakupnem **fałszowanych i bezwartościowych żużli o naśladowanym znaku.** 2963 20 26

Rok założenia 1862.

ZAKŁAD KRAWIECKI

pod firmą

ANDRZEJ BERNACKI

ulica Sławkowska L. 24

poleca **NA SEZON JESIENNY i ZIMOWY:**

najświeższe i najmodniejsze materyały krajowe i angielskie, które już nadeszły w wielkim wyborze. Zakład wykonywuje na zamówienia wszelkie najwytworniejsze ubrania według ostatnich żurnali, starannie i na czas umówiony. 4087 3 10

Dla P. T. Przewieleb. Duchowieństwa sutanny wyrabiają specyaliści krawcy.

Specyalność firmy: stroje narodowe: kontusze, czamary, karazye, które także wypożyczać można na zabawy i do fotografii.

Modele najnowsze. **Ceny najniższe.**

Pasy angielskie
oleje amerykańskie

nadeszły do składu artykułów technicznych

Biura Universum, Kraków, Podwale 13.

4041 8 8

Pierwszy najtańszy

magazyn mebli i zakład tapicersko-dekoracyjny

K. DUDZIAKA

8771 **w Krakowie, ulica Floryańska l. 36.** 8 10

Odznaczone na wystawach krajowych najwyższemi nagrodami

WYROBY TKACKIE

z najlepszego przędziwa, jak najstaranniej wykonane, jakoto:

Płótna białe krośniaki i weby zwykłej i prześcieradłowej szerokości, Dymy, Drelichy, Ręczniki, Chusteczki do nosa, Ścierki, Obrusy, Serwety, Barchany, Flanele, Szewioty, Płócienka kolorowe, na fartuszki, sukienki, bluzki i t. p. — poleca po cenach umiarkowanych

Tkalnia płócien i Skład wysyłkowy

M. MIESOWICZA

w Korczynie obok Krosna.

Na żądanie wysyła się próbki i cennik opłatnie. 489 87 0

Księgarnia D. E. Friedleina Kraków, Rynek 17 poleca:

Globusy Polskie

o średnicy w centymetrach	7	9	12	16	22	32
wydanie fizyczne Koron	1·40	2·30	4·40	7·—	11·20	24·—
wydanie polityczne Koron	1·20	2·—	4·—	6·60	10·60	20·—

Wysyłka na prowincyę odwrotnie. 8989 11 0

Wosk podłogowy

Parket-Rose

daje posadzkom silny połysk, a zmywać takowe potem można wilgotną ścierką. Prospekt darmo. Wyłącznie do nabycia u firmy 8734 4 4

Reim i Spółka, Kraków, Rynek.

Na czasie! **Na czasie!**

TAJNĄ

sygnalizacyę elektryczną jako **ochronę przed grabieżą** w bankach, sklepach, domach prywatnych, przeprowadza Biuro elektrotechniczne Elektro-Inż. T. Kleczewskiego 4182 2 3

„AGRODYNAMO"

Kraków, ul. Biskupia l. 3. — Kosztorysy bezpłatnie.

Pozbywa się piegów,

kto używa kremu „Metamorfoza!" Do tego celu służą również przetwory ogórkowe Balassy, pomada Wiśniewskiego, oraz różne inne preparaty, które poleca

Skład Apteczny Mag. farm.

Jadwigi Klemensiewiczowej

w Krakowie, Karmelicka 15.

2384 95 0

To, co dzisiaj każdy ojciec, wychowawca i człowiek inteligentny powinien wiedzieć o kwestyi płciowej, o chorobach wenerycznych, grozie ich następstw, zapobieganiu i krytycznym leczeniu sposobie, poucza najlepiej książka napisana według dzieł najznakomitszych przyrodników i lekarzy naszej doby, a wydana nakładem księgarni

D. E. Friedleina w Krakowie

p. t.

Choroby a małżeństwo.

Książkę tę poleca się szczególnej uwadze P. T. Lekarzy!

Do nabycia we wszystkich księgarniach kraju. 4073 8 5

Cena egzemplarza 3 K.

WDOWA

po wyższym urzędniku, przyjmie na mieszkanie panie lub panienki z całem utrzymaniem, na żądanie lekcye muzyki i języka franc. Wiad. ul. św. Filipa 23, parter na prawo. 4059 4 4

Metoda Berlitza

Calder nauczyciel języka angielskiego.

Devaux nauczyciel języka francuskiego.

Lekcye zbiorowe po cenach przystępnych.

Jagiellońska 9, I. 4084 2 4

Fabryka wyrobów wełnianych w Kętach, założona 1867 roku

FIRMY

F. & E. Zajączek i Lankosz

poleca

Sukna, Sieraczki.

Najmodniejsze **Kamgarny** i **Korty** wyrobu własnego, oraz oryginalne angielskie.

Koce, Derki, Filce dywanowe. Flanele wstąpione, **Wełnę** do watowania i wszelkie **Podszewki.** 8770 4 0

Składy w Krakowie, Rynek A-B L. 44, we Lwowie, ul. Teatralna L. 3, dla sprzedaży hurtownej i drobiazgowej.

Zakład konces. sprzedaży mebli

ma do sprzedania: 3728 109 0

Garnitury salon. z bronzami, Garnitur mahon. rzeźbiony renesans, Biurka mahoniowe, Lustra antyczne z bronzami, Lustro duże mahon., Stoliki (ampir) mahon. z bronzami, Sztychy, Zegary, Porcelana, Pająk wspaniały z bronzu, oraz wiele innych pięknych antyków, jakoteż i mebli zwykłych.

Leopoldyna Machowska,

Kraków, ul. Szewska Nr 5, I. p.

Prawdziwe

amerykańskie obuwie

o 25% taniej niż u innych firm, tylko u

JUNGERWIRTHA

ul. Grodzka l. 26 (Dom Wgo Sasskiego).

Polecam swój Magazyn bogato zaopatrzony we wszelkiego rodzaju obuwie męskie, damskie i dziecięce, sprowadzane z pierwszorzędnych fabryk **karlsbadzkich i wiedeńskich,** nadmieniając, że sprzedaję takowe po tych samych cenach, co przy ulicy Krakowskiej.

Polecając się łaskawym względom Szanownej Publiczności, ręczę za rzetelną usługę i kreślę się z wysokiem poważaniem

4070 2 5 **M. JUNGERWIRTH.**

Osoba młoda, inteligentna, poszukuje posady. Zna się na gospodarstwie, krawieczyźnie, kuchni.

Adres: **M. G., Kraków,** ul. Staszica 8, parter, na prawo. 4004 5 5

NIEMKA

udziela lekcyi. Warunki przystępne. Werner, Bosacka 11, II p. 4104 2 2

Stenografistka polska, pisząca biegle na kilku systemach maszyn, posiadająca szkołę handlową i dwuletnią praktykę biurową, poszukuje posady. K. L. poste restante Kraków. 4105 2 3

Z kapitałem 5000 koron

poszukuję kupna interesu handlowego lub też przystąpię jako wspólnik.

Zgłoszenia tylko listowne pod **B. M. 5000** poste restante Kraków za okazaniem kwitu inseratowego. 4118 3 3

BUFET

w teatrze ludowym jest do wzięcia. Zgłoszenia między godziną 7—9 wieczór. 4180 2 3

Zaraz potrzebny

PRAKTYKANT

tylko zamiejscowy, do handlu korzennego 4123 2 5

Jana Nagla

w Krakowie, ul. Szczepańska l. 11.

Skóry

piękne z dzików (sześć sztuk), ozdoba pokoju męskiego, po 16, 15 i 14 koron. **Bulion** z drobiu i zwierzyny przewyborny po 24, 20, 15 i 12 koron kilo, do sosów po 10 koron kilo. Owoce kandyzowane świeże, śliczne, doskonałe po 4 koron kilo. Pikle korniszony mieszane, słoiki po 1 kor. i 75 halerzy. —

Kazimiera Matczyńska

Łapszyn, Dwór, p. Brzeżany.

4127 2 14

W Sulkowicach

jest do wydzierżawienia w rynku sklep z mieszkaniem, składami i piwnicą; również urządzenie sklepowe do sprzedania.

Wiadomość: Zarząd szkoły w Marcyporębie, poczta Brzeźnica. 4014 8 8

Świeży miód pszczelny lipcowy

deserowy, patokę, wysyła w 5 kg. blaszankach szczelnie zamkniętych, po 6 koron z opłatą pocztową i blaszanki. Miód pitny zaś, w szklanych oplatanych gąsiorkach za 5 kg. po 5 koron 60 hal., również z opłatą poczty. Na żądanie w beczkach koleją. — Zarząd dóbr ziemsk. i pasiek Zygmunta Lityńskiego w Siemikowcach, poczta Siemikowce. 8995 8 25

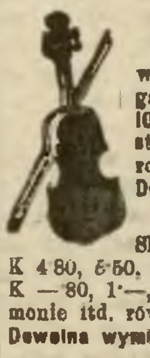
Brzoskwinie czeskie, słynne na cały świat, wysyła w 5 kg. koszykach za złr. 2·25 I. Jindřich. Mělnik (Czechy). 8685 15 80

Posiadacze kartek zastawniczych

na brylanty, złoto, srebro, perły itp. kosztowności, mający chęć sprzedaży takowych, mogą się zgłosić do M. Brennera, Jubilera, ul. Szpitalna 9, I piętro; wykupuje bez kosztów i nadwyżkę gotówką wypłaca. — Zwracam uwagę na adres. 8751 12 25

Mający liszaje

nawet tacy, którzy nigdzie nie znaleźli uleczenia, niech zażądają prospektu i uwierzytelnionych poświadczeń z Austryi za darmo. Aptekarz C. W. Rolle, Altena (Elbe). 8517 12 12



Gratis i franko

wysyłam każdemu swój wielki, bogato ilustrowany cennik z przeszło 1000 odbitek dobrych a tanich instrumentów muzycznych wszelkiego rodzaju. — **HANNS KONRAD.** Dom eksportowy towarów muzycznych w Brüx Nr 628.

Skrzypce dla początkujących już za K 4·80, 5·50, 6·—, 8·80 i wyżej. Smyczki po K —·80, 1·—, 1·40, 1·80 i wyżej. Cytry, harmonie itd. również na składzie. Ryzyka żadne. Dowolna wymiana lub zwrot pieniędzy. 2887 38 80

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. [illegible]